

MIESIĘCZNIK UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH

gazeta

UNIWERSYTECKA

nr 2 (162)

listopad 2008

ISSN 1505-6317



**Jaka przyszłość
filologii?**

str. 4-5





Dr hab. Teresa Wilkoń, prof. dr hab. Aleksander Wilkoń, prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek, prorektor ds. finansów i rozwoju prof. zw. dr hab. Stanisław Kucharski i prezes Zarządu Fundacji Uniwersytetu Śląskiego dr Zbigniew Widera



Prorektor ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kożusznik z mężem



Prezydent Katowic
Piotr Uszok
z małżonką

Prorektor
ds. nauki
i współpracy
z gospodarką
prof. dr hab.
Andrzej
Kowalczyk
z małżonką



Gala z okazji 40-lecia Uniwersytetu Śląskiego



Drodzy Czytelnicy!

Listopadowy numer gazety poświęciliśmy w dużej mierze filologii. Wprawdzie Unia Europejska kładzie nacisk na badania przede wszystkim w zakresie nauk ścisłych, to jednak przed filologią wciąż stoją liczne zadania, zarówno w sferze edukacji (system boloński zakłada m.in. możliwość studiowania w uczelniach europejskich, co wymaga odpowiedniego dostosowania siatek programowych i przejrzystości oraz ujednolicenia kryteriów oceny nabywanej wiedzy), jak i naukowej. Na ten temat m.in. rozmawiamy z prof. dr. hab. Rafałem Molenckim, dziekanem Wydziału Filologicznego. Bo humanistyka to dzisiaj już nie tylko przysłowiowa tablica i kreda. „Obecnie montowane są (na Wydziale Filologicznym w Sosnowcu, przyp. redakcji) nowoczesne laboratoria, które mają służyć nie tylko nauce języka, ale zostaną również wyposażane w urządzenia pomiarowe do badania między innymi parametrów mowy. Będą w nich wykorzystywane ogromne bazy danych tekstowych, jak również konstruowane nowe programy przetwarzające język, co w konsekwencji ułatwi tworzenie coraz doskonalszych słowników, odzwierciedlających także mowę potoczną (...). Poważnym wyzwaniem dla językoznawstwa stosowanego jest tworzenie tak zwanych słowników automatycznych, które nie zastąpią tłumacza, ale pozwolą na zrozumienie ogólnego sensu obcojęzycznego tekstu.”

Sporo miejsca poświęciliśmy też współpracy naszej uczelni z Università degli Studi di Napoli „L'Orientale”. W październiku bowiem gościliśmy prof. Lidę Viganoni, rektora tego uniwersytetu oraz dr. Umberto Cinque, pełniącego funkcję kanclerza.

W tym numerze znajdziecie Państwo ponadto relacje z konferencji, poświęconych literaturze. W kolejnych rozpoczniemy prezentację programów naukowych, podjętych na uniwersytecie w zakresie nauk humanistycznych, społecznych i prawnych. W V i VI Programie Ramowym UE, nauki humanistyczne, społeczne i prawne były traktowane peryferyjnie wobec nauk ścisłych i przyrodniczych. Ponieważ jednak zauważono, że dysproporcje są zbyt duże, w ramach VII Programu istnieje możliwość starania o dofinansowanie w zakresie wszystkich dyscyplin, a jedynym kryterium jest jakość wniosków.

REDAKCJA

Polecamy

Z HISTORII UŚ

„Niezależnie od tego, jak potoczyły się losy samego Uniwersytetu Śląskiego po przyspieszonej inauguracji, wypada przypomnieć, że powstanie uczelni nie miało w końcu lat sześćdziesiątych znaczenia jedynie regionalnego. Oto 23 lata po ukształtowaniu w powojennej Polsce sieci szkół typu uniwersyteckiego powołano pierwszą nową wszechnicę. W oczach części środowiska akademickiego jawiło się to może jako naruszenie uświęconej tradycji, choć raczej dziwić się należało trwającej tak długo stagnacji. Dla kilku ośrodków wojewódzkich był to sygnał, że zabiegi o własną wszechnicę mogą przynieść sukces”. Referat prof. Macieja Salamona wygłoszony na konferencji poświęconej 40-leciu UŚ. str. 13-15

ROZMOWA**Jaka przyszłość filologii?**

Rozmowa z dziekanem Wydziału Filologicznego

prof. Rafałem Molenckim str. 4-5

Promowanie kulturowej różnorodności

Rozmowa z prof. Lidą Viganoni, rektorem Università degli Studi di Napoli „L'Orientale” str. 6

Mistrzowie i młode pokolenie

Rozmowa z dr hab. Krystyną Doktorowicz, dziekanem WRiTV str. 20-21

Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW

Demokracja okiem praktyka str. 11

Pontyfikat nadziei str. 12

FELIETONY

My się kryzysu nie boimy str. 27

Ściema w kadrze str. 27

PONADTO

Sempre di più str. 5-6

Literatura polska w Kanadzie str. 7-8

Pan Cogito w bibliotece str. 8

Jak arka Noego str. 8-9

Inne oblicze twórcy str. 9

Nauka i przyjaźnie..... str. 10

2. Biennale fotograficzne str. 16-17

Nowe insygnia rektora UŚ str. 18

Liczy się też powołanie str. 19

Wyzwania dla geoinformacji str. 22

Da mihi animas str. 23-25

Złoty i srebrny puchar

Piotra Wielkiego str. 26

Kronika UŚ str. 28-29

Wydawnictwo UŚ str. 30

MIESIĘCZNIK UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH
Ugazeta
 UNIWERSYTECKA
 Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora.
 ISSN 1505-6317

Okładka: Marlena Gruda, IV rok slowenistyki
 foto: Agnieszka Sikora

REDAKTOR NACZELNA: Iwona Kolasińska
 REDAGUJE ZESPÓŁ: Agnieszka Sikora, Maria Sztuka
 WSPÓŁPRACOWNICY: Aleksandra Kielak, Anna Muszyńska,
 Tomasz Kielkowski

ADRES REDAKCJI:

ul. Bankowa 5 (dawna siedziba NBP), III piętro, pok. 217/5
 40-007 Katowice, tel.: (032) 359 19 64, faks: (032) 359 2032
 e-mail: gazeta@us.edu.pl lub gazetauniwersytecka@op.pl
 Jesteśmy w internecie: <http://gu.us.edu.pl>

OBŚLUGA POLIGRAFICZNA: Oficyna Wydawniczo-Projektowa „Markan” Marcin Kandziora, ul. Piastów 7/204, 40-866 Katowice
 tel. (032) 254-28-09, e-mail: markan6@o2.pl

Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami Autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

Rozmowa z prof. dr. hab. Rafałem Molenckim,
dziedkanem Wydziału Filologicznego

Jaka przyszłość filologii?

- Świat oczekuje postępu w dziedzinach technicznych, medycznych, ekonomicznych, wynajdywania i udoskonalania technologii, jakie zadania stawia przed filologami?

- Humanistyka to dzisiaj już nie tylko przysłowiowa tablica i kreda, ale nawet patrząc na ten budynek (Wydziału Filologicznego w Sosnowcu, przyp. red.) widać, jaki w tej dziedzinie nastąpił postęp. Obecnie montowane są tu nowoczesne laboratoria, które mają służyć nie tylko nauce języka, ale zostaną również wyposażane w urządzenia pomiarowe do badania między innymi parametrów mowy. Będą w nich wykorzystywane ogromne bazy danych tekstowych, jak również konstruowane nowe programy przetwarzające język, co w konsekwencji ułatwi tworzenie coraz doskonalszych słowników, odzwierciedlających także mowę potoczną. Takie słowniki można łatwo i szybko aktualizować. Poważnym wyzwaniem dla językoznawstwa stosowanego jest tworzenie tak zwanych słowników automatycznych, które nie zastąpią tłumacza, ale pozwolą na zrozumienie ogólnego sensu obcojęzycznego tekstu. Urządzenia rozpoznające mowę to w przyszłości komputer bez klawiatury, reagujący na ustne polecenia. Fonetyka akustyczna znajduje także zastosowanie w kryminalistyce, mowa ludzka niczym DNA jest jednostkowa i niepowtarzalna, umożliwi zatem identyfikację konkretnej osoby. Postęp wymusza dostosowanie się do potrzeb nowoczesnego społeczeństwa. Dlatego wydział wzbogaca tradycyjne kierunki nauki o programy kulturoznawcze, medioznawcze czy tłumaczeniowe, przykładowo angiści dodatkowo specjalizują się w tłumaczeniach na arabski, chiński, niemiecki, hiszpański; na filologii polskiej pojawiła się komunikacja społeczna, tekstologia, edytorstwo. Studia podyplomowe oferują między innymi naukę języka biznesu, zarządzanie i marketing w bibliotekach, kształcenie umiejętności retoryki, uczyć się tu także przyszli logopedzi oraz tłumacze. To tylko niektóre przykłady.

- Ubogie budżety uczelni wspomagają środki pozyskiwane z różnorodnych programów międzynarodowych, unijnych; projektów humanistycznych jest niewiele...

- To jest znaczna dysproporcja. Dofinansowanie trafia przede wszystkim do wydziałów matematyczno-przyrodniczych i technicznych. Programy socjologiczne czy psychologiczne ujawniają pewne pola współdziałania między wydziałami i tu należy się dopatrywać szansy na pozyskiwanie dodatkowych funduszy. Przeprowadziliśmy dokładną analizę, i tak w przypadku filologii polskiej pozostają do dyspozycji środki przeznaczone na badania w dziedzinie językoznawstwa w obszarze regionalnym, dotyczące gwary, kultury, zjawisk socjologicznych. Instytut Języków Romańskich i Translatoryki naszego wydziału współuczestniczył w realizacji europejskiego programu MATCHPAD, którym kierował prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. Przedsięwzięcie to polegało na stworzeniu odpowiedniego oprogramowania, wspierającego proces tłumaczenia dokumentów z języka angielskiego na węgierski i polski oraz z języka węgierskiego i polskiego na francuski. Takich projektów jest jednak bardzo mało. Szansę widzimy we współpracy z innymi dziedzinami nauki, na przykład z fizyką, aku-

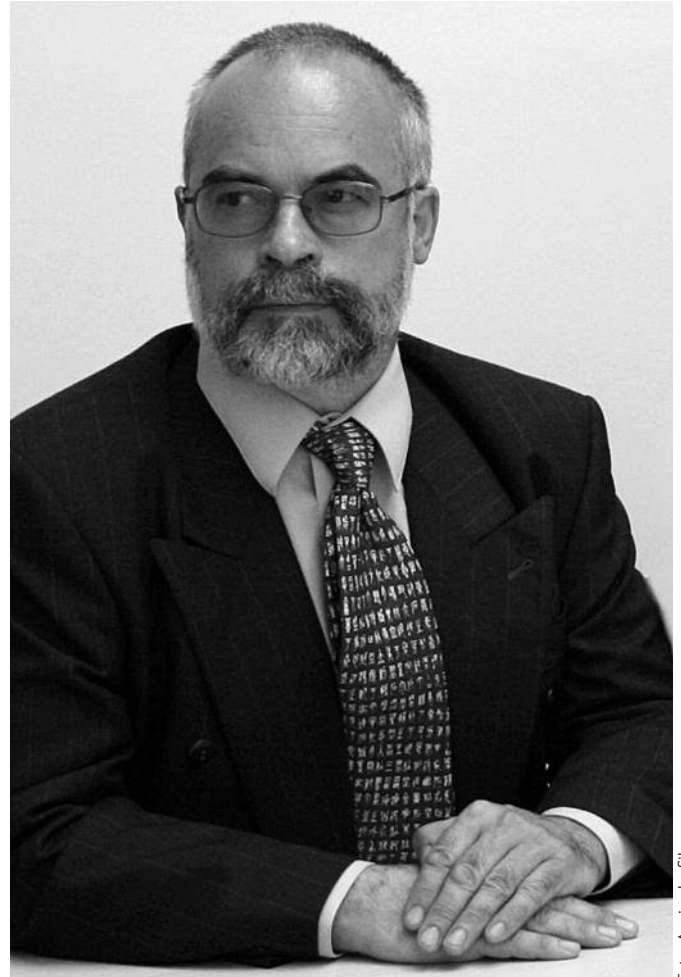


Foto: Agnieszka Sikora

styką. Duże możliwości pozostają w dziedzinie tłumaczeń i doskonalenia programów komputerowych w zakresie nie tylko wąskich specjalizacji, ale i bardziej ogólnej wiedzy.

- Jakie zmiany są nieuniknione na Wydziale Filologicznym?

- Musimy przede wszystkim sprostać wymogom, jakie stawia przed nami przynależność do Unii Europejskiej. System boloński zakłada między innymi możliwość studiowania w uczelniach europejskich, wymaga to z jednej strony odpowiedniego dostosowania siatek programowych, z drugiej przejrzystości i ujednoczenia kryteriów oceny nabywanej wiedzy. To powinno zaowocować zwiększeniem liczby wyjazdów zagranicznych. Wiele do życzenia pozostawia poziom wiedzy maturzystów. Obserwuję od lat to niepokojące zjawisko, ucząc historii języka angielskiego nieodownym jest odwoływanie się do historii kraju, część studentów ma z tym problemy. Nie można zaczynać zajęć na pierwszym roku filologii angielskiej od lekcji geografii i ... poszukiwań Wielkiej Brytanii na mapie Europy, czy od lekcji podstaw historii, a tak niestety bywa. Ten problem wymaga rozwiązań systemowych.

- Wydział Filologiczny jest podzielony między Sosnowiec i Katowice, czy tak pozostanie?

- Podział terytorialny sięga lat siedemdziesiątych, zmieniały się też siedziby wydziału. Obecnie polonistyka, kulturoznawstwo, bibliotekoznawstwo, filologia klasyczna i komparatystyka znajdują się w Katowicach, a filologie obce w Sosnowcu. Działają dwa dziekanaty, główna siedziba wydziału mieści się przy placu Sejmu Śląskiego w Katowicach. Rozpoczęcie roku akademickiego w tym wspólnym nowym budynku, przy ulicy Grota-Roweckiego w Sosnowcu, wiele osób wiązało z usankcjonowaniem podziału. Jestem przekonany, podobnie jak władze uczelni, że byłoby to niekorzystne. Jako jeden wydział, mimo dzielącej nas odległości, stanowimy silną jednostkę, której łatwiej jest sięgać po środki na realizację programów, łatwiej opracowywać projekty badawcze. Tak więc podział z powodów naukowych, finansowych i technicznych nikomu nie przyniósłby korzyści, a wręcz przeciwnie osłabiłby znacznie powstałe jednostki. Wieloletnia współpraca przynosi wymierne korzyści, doskonałym przykładem są grupy doktorantów i to zarówno te formalne jak i nieformalne. Językoznawcy z filologii angielskiej prowadzą zespołowo z Instytutem Języka Polskiego prace badawcze, organizują spotkania, wymieniają się doświadczeniami. Ta odległość właściwie się zaciera, jedni mieszkają w Sosnowcu, pracują w Katowicach, inni odwrotnie. Szukamy możliwości powiększenia siedziby filologii polskiej. Na razie musieliśmy zadowolić się remontem, który zakończy się 3 listopada.

- Podstawą pracy każdego naukowca i studenta filologii jest biblioteka...

- Jeszcze przed dwoma laty każdy instytut posiadał własną bibliotekę, co powodowało ogromne rozproszenie. W trakcie ubiegłej kadencji udało się nieco ujednolicić zbiory i obecnie dysponujemy jedną biblioteką wydziałową polonistyczną w Katowicach, drugą neofilologiczną w Sosnowcu. W nowym budynku, niestety nie znalazło się miejsce na księgozbiory. Budowa uniwersyteckiej biblioteki w Katowicach rozwiąże częściowo problemy magazynowania księgozbioru filologii polskiej. Nierozwiązana pozostaje kwestia w Sosnowcu, ten temat wielokrotnie był poruszany i wszyscy jesteśmy zgodni, że biblioteka neofilologiczna musi pozostać tam, gdzie są studenci i pracownicy, dlatego zabiegamy o środki na nowoczesną bibliotekę.

ROZMAWIAŁA MARIA SZTUKA

Wizyta gości z Università degli Studi di Napoli „L'Orientale”

Sempre di più

Od 28 września do 1 października Uniwersytet Śląski podejmował prof. Lidę Viganoni, rektora Università degli Studi di Napoli „L'Orientale” oraz dr. Umberto Cinque, pełniącego funkcję kanclerza tej uczelni.

LLP/Erasmus

Osobliwa natura Neapolu pozwala przypuszczać, że fundamenty obecnej współpracy Uniwersytetu Śląskiego z Università degli Studi di Napoli „L'Orientale” położyli pierwsi nieliczni studenci, którzy korzystając z możliwości, jakie otwierał przed nimi program Socrates/Erasmus, postanowili odbyć część swoich studiów w uczelni partnerskiej leżącej u stóp Wezuwiusza. Choć może geneza współpracy nie do końca odpowiada prawdzie, nie ulega wątpliwości, że program LLP/Erasmus, koordynowany przez mgr. Jarosława Gąsiora, stanowi obecnie jeden z trzech zdefiniowanych obszarów współpracy między uczelniami. W ciągu ostatnich ośmiu lat wyjeżdżało niewielu studentów. Jeśli jednak uda się wprowadzić w życie plany, dotyczące wymiany studentów i pracowników pomiędzy naszymi uczelniami, dyskutowane podczas zeszłorocznych Dni Università degli Studi di Napoli „L'Orientale” w naszym uniwersytecie, nie tylko studenci filologii włoskiej, polskiej czy kulturoznawstwa będą mieli możliwość odbycia części swych studiów w tej uczelni partnerskiej.

Genius loci

Prace prowadzone w ramach projektu *Genius loci*, którego pomysłodawcą i koordynatorem jest prof. zw. dr hab. Tadeusz

Sławek, przyniosły już plony w postaci dwóch wspólnych tytułów: *Genius loci. Napoli, un fenomeno della cultura, storia e natura nel mondo* (Neapol 2006) oraz *Genius loci w kulturze europejskiej: Campania i Neapol* (Katowice 2007). Publikacje te, będące zbiorem esejów polskich i włoskich autorów, stanowić miały – jak w słowie wstępnym zaznaczyli prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek i prof. dr hab. Aleksander Wilkoń – rekonesans, ale również zapowiedź dalszych prac nad tematyką *genius loci*.

Obecnie tłumaczone są teksty prof. zw. dr hab. Tadeusza Sławka, prof. dr hab. Adama Dziadka oraz dr. Zbigniewa Kadłubka, które znajdą się w drugiej książce, poświęconej problematyce *genius loci*. Co istotne, nowa pozycja będzie trójjęzyczna. Prócz języków partnerów znajdują się w niej również tłumaczenia angielskie.

Kolejnym przedsięwzięciem realizowanym pod szyldem *genius loci* jest organizowana jesienią tego roku w Neapolu konferencja. Prof. dr hab. Aleksander Wilkoń, koordynator współpracy z ramienia Uniwersytetu Śląskiego, ogłosił już, że weźmie w niej udział 10 referentów z Polski, w tym ośmiu z Uniwersytetu Śląskiego i po jednym z dwóch ośrodków akademickich – Warszawy i Krakowa. Planuje się również zaproszenie gości z Czech, Słowacji oraz Wielkiej Brytanii.

Wszystko wskazuje na to, że na polu wspólnych przedsięwzięć znajdzie się również miejsce na problematykę tożsamości i wielojęzyczności. Takie kwestie, jak tożsamość miejsca, tożsamość człowieka, a także ochrona języków mniejszości, języków niszowych mogą znaleźć swoje odzwierciedlenie w kolejnych tekstach, a nie wykluczone również, że pozwolą na „powołanie” nowego projektu.

Obszar badawczy *genius loci* nie tylko pozwala, ale również zachęca do rozszerzenia współpracy na inne, uniwersyteckie miasta Europy. Zresztą obie uczelnie partnerskie doskonale zdają sobie sprawę z potencjału, jaki tkwi we wspólnych pracach. Zgodnym głosem przemówiły w tej kwestii prof. dr hab. Barbara Kożusznik, prorektor ds. studenckich, promocji i współpracy z za-

granicą UŚ, prof. Lida Viganoni, rektor Università degli Studi di Napoli „L'Orientale” oraz wszyscy uczestnicy tzw. spotkań roboczych, które stanowiły znaczący punkt w programie wizyty gości z Neapolu.

E-learning

13 października w Centrum Naukowo-Dydaktycznym Instytutów Neofilologicznych w Sosnowcu odbyły się pierwsze zajęcia w ramach projektu

e-learning, który koordynują dr Joanna Janusz i dr Aneta Chmiel z Instytutu Języków Romańskich i Translatoryki. Na kurs mogli zapisać się studenci nie-filologicznych kierunków naszej uczelni, którzy wyrazili chęć nauki języka włoskiego. Wstępnie skorzystało z tego 60 studentów. Ilu z nich będzie regularnie uczęszczać i poznawać tajniki języka włoskiego? Czas pokaże. Tych, którym brak wewnętrznej dyscypliny, z pewnością mobilizować będzie fakt, że na najbardziej pracowitych czeka nagroda – wycieczka na, jedyną w swoim rodzaju, wyspę Procida.

Oficjalna inauguracja kursu miała miejsce 20 października w Centrum Naukowo-Dydaktycznym Instytutów Neofilologicznych. W tym dniu zaplanowano wideokonferencję z udziałem prof. Anny De Meo z Centro Interdipartimentale di servizi Linguistici e Audiovisivi. W wydarzeniu wzięły udział również polskie koordynatorki kursu i – przede wszystkim – studenci. Nad prawidłową realizacją czuwa prof. dr hab. Halina Widła, pełnomocnik rektora ds. nauczania na odległość.

Warto dodać, że prowadzone są również rozmowy na temat możliwości rozszerzenia współpracy w zakresie nauczania na odległość o problematykę wywodzącą się z dziedziny nauk społecznych. Osobą koordynującą współpracę w tym obszarze jest dr Małgorzata Lorencka z Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa.

Università degli Studi di Napoli „L'Orientale” może się poszczycić aż 10 kursami prowadzonymi metodą e-learning. Wśród nich znajdują się m.in. takie dziedziny, jak prawo i geografia. Doświadczenie neapolitańczyków oraz sukcesy na własnym polu pozwalają wierzyć w powodzenie tego przedsięwzięcia.

Przyszłość

Działań podejmowanych w ramach współpracy Uniwersytetu Śląskiego z Università degli Studi di Napoli „L'Orientale” ciągle przybywa. Prowadzone dotychczas prace krystalizują się i wyraźnie widać ich efekty. Rodzą się także nowe pomysły. Oczyma wyobraźni można zobaczyć, jak wspólne przedsięwzięcia rozrastają się do rozmiarów projektu typu Network; jak prowadzone wspólnie prace umożliwią aplikowanie o fundusze unijne. Życzymy sobie, żeby rzeczywistość przerosła nasze wyobrażenia.

JOANNA ŁASKOWSKA

Rozmowa z prof. Lidą Viganoni, rektorem Università degli Studi di Napoli „L'Orientale”

Foto: Agnieszka Sikora



Promowanie kulturowej różnorodności

- Czym kierują się włoscy studenci „Università degli Studi di Napoli „L'Orientale”, wybierając do nauki język polski?

- Język polski na naszym uniwersytecie jest nauczany z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że uczelnia zachęca swoich studentów do studiowania dwóch języków: jednego bardziej popularnego, jak angielski, niemiecki czy francuski i drugiego mniej popularnego, np. polski. Drugim powodem jest dbanie o promowanie różnorodności kulturowej i językowej, w tym zachowywanie języków ojczystych w ramach programu wielojęzycznego Unii Europejskiej (jego celem jest m.in. upowszechnianie nauczania języków obcych oraz języków narodowych i etnicznych). Dlatego samo stwierdzenie, że włoscy studenci uczą się tylko języka polskiego jest nieprecyzyjne, gdyż

edukacja jest rozszerzona o elementy historii czy wiedzy o kulturze.

- Jak pani rektor ocenia dotychczasową współpracę swojej uczelni z Uniwersyteciem Śląskim?

- To jest bardzo dobra współpraca. Udało nam się już wdrożyć najważniejsze projekty i będziemy je kontynuować. Są to: nauczanie języka włoskiego na odległość, projekt life long learning, Akademia Śródziemnomorska (projekt obejmujący również inne uniwersytety) oraz dwustronne nauczanie języka. Chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na projekt związany z Erasmusem i siecią uniwersytetów Network (czyli siecią europejskich uniwersytetów oferujących kształcenie ustawiczne), w skład której weszłyby różne uczelnie, a liderem byłby właśnie Uniwersytet Śląski w Katowicach.

ROZMAWIAŁA AGNIESZKA SIKORA

Konferencja poświęcona literaturze polskiej w Kanadzie odbyła się w Cieszynie 15-18 września. Jej organizatorem był Zakład Literatury Współczesnej Instytutu Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opacskiego, a pomysłodawczynią dr Bożena Szafasta-Rogowska, specjalistka od poezji polskiej w Kanadzie.

Obrazy otworzył dziekan Wydziału Filologicznego prof. dr hab. Rafał Molencki. Zwrócił on uwagę na słabą znajomość naszej literatury wśród studentów polonistyki w Kanadzie. Rozważania na temat emigracyjnej Kanady rozpoczęło ciekawe zagajenie prodziekana ds. rozwoju i promocji Wydziału Filologicznego prof. zw. dr. hab. Mariana Kisiela, który skupił się na periodyzacji literatury emigracyjnej, a także zwrócił uwagę na problem Kanady jako kraju ludzi wykorzenionych, w którym jednakże można na nowo się zadomowić. Kolejne dwa referaty wygłoszone zostały przez gości z Vancouver – prof. dr. Andrzeja Buszę oraz dr. Romana Sabo. Obaj są poetami i autorami tomików poetyckich, wydawanych w Kanadzie i Polsce. Ich, nieco osobiste wystąpienia, poświęcone zostały innym polsko-kanadyjskim poetom, m.in., zmarłemu w 2007 roku, Bogdanowi Czaykowskiemu i Adamowi Czerniawskiemu. Profesor Busza zasugerował odczytywanie obu tych poetyk przez pryzmat romantycznej naiwności, wskazał także najważniejsze, jego zdaniem, podobieństwa i różnice w twórczości obu poetów. Dr Sabo natomiast poruszył niezwykle istotny problem emigracyjnej tożsamości, odwołując się nie tylko do własnych przeżyć, ale również do doświadczeń emigracyjnych m.in. Sławomira Mrożka, Witolda Gombrowicza czy Czesława Miłosa.

Literatura polska w Kanadzie

Następne referaty również poświęcone były poetom. Dr Jan Wolski oraz dr Zenon Ożóg, obaj z Uniwersytetu Rzeszowskiego, mówili o wpływie modlitwy na twórczość takich autorów, jak np. Danuty Ireny Bieńkowskiej, Bogdana Czaykowskiego czy Florianą Śmieją oraz o roli Toronto, jako swojej stolicy polonijnej.

Kolejne wystąpienia przyniosły już spojrzenie na Kanadę prozatorską. I tak, dr Beata Nowacka, skupiając się na Wańkowiczu – panoramiście, pragnącym napisać nową epopeję narodową, omówiła powieść Melchiora Wańkowicza *Tworzywo*. Dr Grażyna Maroszczyk przedstawiła natomiast swoje refleksje nad tomami rozmów przeprowadzonych z Florianem Śmieją, a wydanych przez Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego. Zwróciła ona uwagę na rzeczowość owych relacji, obrazowość oraz zaszczepienie w konkrety. Miłym akcentem tego wystąpienia było odczytanie przez profesora Kisiela listu, jaki do uczestników konferencji napisał sam bohater referatu. Dr Jolanta Pasternska z Rzeszowa przedstawiła z kolei problem asymilacji emigrantów we wspomnieniach Adama Tomaszewskiego, zwracając uwagę na trzy zasadnicze wątki – obrazy świata, obrazy Wielkopolski oraz obrazy Kanady.

Największe poruszenie wśród słuchaczy wywołał jednak referat prof. zw. dr. hab. Jerzego Paszka, który z właściwym sobie poczuciem humoru, wytoczył proces Wacławowi Iwaniukowi, podejrzewając go o grafomanie. Wszystkim referatom towarzyszyły burzliwe dyskusje, ale rozważania pierwszego dnia obrad dotyczyły głównie kwestii owego podejrzanego grafomaństwa autora tomiku *Moje obłąkanie*. Na szczęście spór zakończył się porozumieniem, a dalsze rozmowy toczyły się do późnych godzin nocnych.

Drugi dzień obrad również przyniósł szereg niezwykle interesujących tekstów, poruszających takie zagadnienia literatury polskiej w Kanadzie, jak stale obecna kategoria „tu i tam” czy wpływ na nią poezji Thomasa S. Eliota. Dr Alicja Jakubowska-Ożóg omówiła *Listy do przyjaciela* Janusza Artura Ihnatowicza, na którego znaczącą rolę w londyńskiej grupie *Kontynenty* wskazywał potem w dyskusji pro-

fesor Kisiel. Mgr Justyna Budzik opisywała poezję Edwarda Zymana, z którym przeprowadziła szereg ciekawych rozmów, a którego śmiało można by nazwać „archetypem emigranta”. Z kolei mgr Magdalena Boczkowska omówiła dwa zagadnienia z twórczości mniej znanej polsko-kanadyjskiej poetki - Marii Magdaleny Rudiuk.

Kolejne dwa wystąpienia dotyczyły tekstów nie przetłumaczonych jeszcze na język polski. Dr Jadwiga Warchoła, odwołując się do teorii trójkąta autobiograficznego Małgorzaty Czerwińskiej, opowiedziała słuchaczom o książkach, zmarłej w 1990 roku, Alicji Poznańskiej-Parizeau. Dla Parizeau pisanie było formą *katharsis* i swojego powrotu do Polski poprzez literacką fikcję. Alina Grygierczyk, studentka V roku anglistyki UŚ, mówiła o pamiętniku Apolonii Kojder, zatytułowanym *Marynia Don't cry*.

Dalszą część obrad zdominowała już sylwetka jednego z najlepszych polskich poetów – Bogdana Czaykowskiego. Dr Jan Piotrowiak wygłosił referat zatytułowany „Czaykowski mistyczny?”, a dr Janusz Pasternski – „Z problemów dwukulturowości Bogdana Czaykowskiego”. Prelegenci zwracali uwagę na takie aspekty jego twórczości, jak np. wygnanie a topos pocieszenia, dwukulturowość, która wywołuje hybrydyczną formę poczucia tożsamości czy sylwiczność i zawilość kompozycji. W końcu nazwali poezję autora *Point-no-Point* „polską w formie, angielską w treści”. Dr Magdalena Rabizo-Birek przedstawiła natomiast nie opublikowany jeszcze zbiór utworów Czaykowskiego zatytułowany *Uczucia*. Do tej pory tylko jego fragmenty ukazały się drukiem w serii *Na Widnokręgu* miesięcznika „Twórczość”. Dyskusję drugiego dnia obrad również zdominowała postać poety, który został nazwany przez prelegentów „najbardziej religijnym wśród agnostyków”.

Drugi dzień zakończył się wieczorkiem poetyckim, prowadzonym przez profesora Mariana Kisiela. Wśród blasku świec swoje wiersze (a nawet fragment prozy) czytali Andrzej Busza i Roman Sabo. Teksty wielkich nieobecnych – Bogdana Czaykowskiego, Edwarda Zymana i Marka Kusiby – zaprezentował słuchaczom dr J. Wolski.

Burzliwe dyskusje i wystąpienia trzeciego i niestety ostatniego dnia obrad również poświęcone zostały twórczości autora *Ziemiosłonu*. Ciekawie i szczegółowo kwestię przestrzeni i problematykę specjalną omówił dr Robert Mielhorski z Bydgoszczy. Z kolei mgr Izabela Patyk przedstawiła swoje rozważania na temat zbioru rozmów Czaykowskiego i Czerniawskiego, zatytułowanego *O poezji, nostalgii, krytykach i kryteriach*. Konferencję zakończyło wystąpienie dr Bożeny Szałasły-Rogowskiej, pomysłodawczyni sesji, która interpretując wiersz Czaykowskiego pt. „*Eurydyka*”, snuła refleksje nad problematyką czasu, bezdomności, przestrzeni i sprawami ostatecznymi w końcowej fazie twórczości poety.

Obrady plenarne, dyskusje prelegentów, słuchaczy i przybyłych z Kanady gości zakończył spacer po polskim i czeskim Cieszynie. Podziwiając Rotundę, Studnię Trzech Braci czy Cieszyńską Wenecję, uczestnicy konferencji nadal prowadzili ożywione dyskusje. Myślę, że sesja wpłynie inspirująco na dalsze badania nad polską literaturą emigracyjną. Z pewnością przyczyni się do tego również publikacja pokonferencyjna, którą planują organizatorzy. A nam pozostaje nadzieja na kolejną edycję konferencji, poświęconą literaturze polskiej w kraju, który nadal pachnie żywicą...

MAGDALENA BOCZKOWSKA

Jak arka Noego

W ramach XXXIX Rybnickich Dni Literatury miała miejsce konferencja, której motywem wiodącym była „literatura bez granic”.

13 października słuchacze zgromadzeni w auli Ośrodka Dydaktycznego w Rybniku mogli zapoznać się z pięcioma referatami dotyczącymi literatury powszechnej. Apetyty zebranych rozbudził dr Zbigniew Kadłubek, komparatysta z UŚ, który znaczenie arcydzieł



literatury światowej przedstawił posługując się mozaiką atrakcyjnych cytatów. W jego ujęciu literatura porównawcza przypomina arkę Noego, a dobór konferencyjnych referatów najlepiej podkreśla różnorodność motywów i problemów, z którymi muszą się zmierzyć komparatyści.

W poezji Georga Trakla, o czym przekonywał zebranych prof. zw. dr hab. Tadeusz Sławek, literatura oznacza stawianie człowieka w sytuacji granicznej: tylko bowiem wtedy można zadać fundamentalne pytanie „kim jesteśmy”. Egzystencja powinna być zbiorem pytań, wymuszanych przez zaburzenie porządku życia. Refleksja quasi-metatematyczna (zagadnienie graniczności literatury) wiąże się u Trakla z wątpliwościami natury eschatologicznej – przeciwieństwo pytania „kim jesteśmy” to pseudonimowane pytanie o to, czym jest

Pan Cogito w bibliotece

9 października w Czytelni Głównej Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Gustawa Daniłowskiego w Sosnowcu odbyła się konferencja naukowa, w której udział wzięli wybitni znawcy poezji Zbigniewa Herberta

Z okazji dziesiątej rocznicy śmierci autora *Epilogu burzy* rok 2008 ogłoszony został Rokiem Herberta. W jego obchody włączył się również Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im. Ireneusza Opackiego UŚ, współorganizując 9 października wraz z Miejską Biblioteką Publiczną im. Gustawa Daniłowskiego w Sosnowcu, konferencję naukową pod hasłem „Czytając Herberta”. O udział w sesji poproszono najlepszych znawców poezji autora *Napisu*, zaś na widowni zasiadli przedstawiciele kilku pokoleń wielbicieli talentu poety.

Jako pierwszy wystąpił dyrektor artystyczny organizowanego od 2004 roku Warszawskiego Festiwalu Poezji im. Z. Herberta, Józef Maria Ruszar. Z zapalem opowiedział on o „śledztwie” w sprawie nagrobka Curatii Dionisii, czynił to na marginesie wiersza Herberta poświęconego owemu nagrobkowi. Następnie dr Małgorzata Mikołajczak z Uniwersytetu Zielonogórskiego – autorka znakomitej książki zatytułowanej *Pomiędzy końcem a apokalipsą...*, poruszającej kwestie związane z wyobraźnią poetycką Herberta – wygłosiła tekst o ukrytych rytmach tej poezji. Z kolei prof. zw. dr hab. Marian Kisiel, snuł refleksje na temat zaj-

mujących się poezją autora *Pana Cogito* krytyków. Mówił m.in. o Kazimierzu Wyce czy Stanisławie Barańczaku, autorze *Uciekiniera z utopii* – kanonicznej rozprawy o Herbercie. Prof. UŚ dr hab. Dariusz Pawelec przedstawił różne koncepcje odpowiedzi na pytanie: kim jest adresat *Przesłania Pana Cogito* – jednego z najbardziej znanych wierszy Herberta. Natomiast prof. UJ dr hab. Anna Czabanowska-Wróbel mówiła o pięknie i grozie, które zawsze w poezji autora *Barbarzyńcy w ogrodzie* występują razem. Spotkanie zakończyło wystąpienie prowadzącej konferencję dr hab. Danuty Opackiej-Walasek, autorki znakomitej książki *Czytając Herberta*, która mówiła o przepięknym wierszu *Tkanina*, zamieszczonym w ostatnim tomiku, *Epilog burzy* z roku 1998.

Konferencja pozwoliła spojrzeć słuchaczom na poezję Zbigniewa Herberta z różnych punktów widzenia. Znakomici literaturoznawcy przybliżyli rozmaite aspekty twórczości autora *Rovigo*, którego do tej pory młodzi ludzie, jakich na sali było najwięcej, znali jedynie ze szkolnych podręczników.

Podczas przerwy, w holu biblioteki, uczestnicy sesji mogli podziwiać wystawę pt. „Przesłanie Pana Cogito”, którą oglądać można do 15 listopada br. Uczestnikom konferencji wręczono upamiętniające Rok Herbertowski monety.

MAGDALENA BOCZKOWSKA

śmierć? Wyjście od rozważań o poezji Trakla doprowadziło do ogólnej refleksji na temat znaczenia i sensu istnienia literatury.

Prof. dr hab. Anna Mańko-Matysiak, reprezentująca Uniwersytet Wrocławski, pokazała dialog intersemiotyczny, omawiając rolę XVII-wiecznych śpiewników brzeskich. Godna uwagi stała się polifoniczność dyskursów: w wystąpieniu pojawiło się zarówno zagadnienie literatury (jako tekstów pieśni), jak i religii w ujęciu ekumenicznym i muzyki, zapewniającej porozumienie między stroną ewangelicką i katolikami. W referacie podejmującym motyw śpiewników brzeskich autorka prezentowała proces zacierania się granic wyznaniowych, narodowościowych czy kulturowych.

Zupełnie odmienną perspektywę badawczą przyjął prof. dr hab. Andrzej Wicher z Uniwersytetu Łódzkiego, który przedstawił krótki przegląd sposobów mówienia o angielskiej literaturze, a przede wszystkim – historii czasów średniowiecza. Zestawił w swoim wystąpieniu trzy style czy wzorce prezentowania przeszłości. Dla zobrazowania różnic wybrał cytaty z książek anglisty, prof. Przemysława Mroczkowskiego, Giambattisty Vica – XVIII-wiecznego włoskiego filozofa oraz feministki i autorki powieści fantasty – Kathleen Herbert. Zwracał uwagę na metody opisywania angielskiego średniowiecza, chwytliwe metafory czy próby ukonkretniania tego, co nieznanne. Pytanie o granice oznaczało w tym wypadku próby scharakteryzowania konwencji i typów dyskursu.

Sylwetkę Garego Snydera przybliżyła słuchaczom doktorantka Gabriela Bieniek (UŚ). W mocno oddziałującym na wyobraźnię szkicu, wspartym prezentacją multimedialną, zogniskowanym na literackiej filozofii poety, pokazała ona, jak przestrzeń wpływa na pojmowanie świata. Miejsce bezgraniczne, linie horyzontu, złudzenie braku przestrzeni bądź przestrzeń bezkresna oraz zespolenie człowieka z naturą – wszystko to znalazło wyraz w splocie biografii i twórczości Snydera.

Konferencję zamknął referat doktor Aleksandry Kunce (UŚ). Rozważania dotyczące etnosu oraz znaczenia w literaturze tego, co etniczne, wywołały żywą dyskusję uczestników spotkania. Badaczka próbowała odpowiedzieć na pytania: czy etnos w literaturze jest błogosławieństwem czy przekleństwem, czy możliwe jest uwolnienie się od etnicznego wymiaru życia i jaką postawę wobec etnosu powinno się zająć?

Konferencja odbyła się pod patronatem Katedry Literatury Porównawczej Wydziału Filologicznego we współpracy z Rybnickim Centrum Kultury i Ośrodkiem Dydaktycznym UŚ.

IZABELA MIKRUT

Inne oblicze twórcy

Broniewski wielowymiarowy - takie hasło przyświecało uczestnikom sesji naukowej, zorganizowanej na Wydziale Filologicznym 15-17 października, którzy zaprezentowali interesujący, odmienny od dotychczasowego, punkt widzenia na życie i twórczość poety.

Trzy dni wypełnione znakomitymi wystąpieniami prelegentów i żarliwymi dyskusjami wpisują się w kalendarium współpracy, jaka nawiązała się między animatorami przedsięwzięcia – warszawskim Muzeum Władysława Broniewskiego a Instytutem Nauk o Literaturze Polskiej im. I. Opackiego UŚ, w szczególności zaś studentami Koła Teorii Literatury. Konferencji towarzyszyły różnorakie inicjatywy przygotowane przez środowisko uczelniane. Cenny walor poznawczy przyniosła wystawa w Bibliotece Śląskiej pt. „Władysław Broniewski – Mój pogrzeb”, autorstwa Reginy Kazimierczak i Sławomira Kędzińskiego.

Październikową konferencję należy wpisać w ramy przełomu w badaniach nad twórczością Broniewskiego. Polemiki, wokół recepcji jego spuścizny literackiej znalazły ujście w potrzebie demitologizacji, odrzucenia spreparowanych ideologicznie sądów przeznaczających wizerunek poety. Olbrzymią rolę odegrało w tym wystąpienie prof. dr hab. Aliny Kowalczykowej, która na podstawie swych młodzieńczych brulionowych zapisków, odsłoniła kulary znajomości z poetą, przywołała jego żywy obraz, składający się z nieznanych dotąd, zabarwionych nieraz humorystycznie, anegdotycznych opowieści. Cenne pod tym względem okazały się także uściślenia i fakty przytoczone przez córkę poety – Marię Broniewską-Pijanowską, która wraz z Tomaszem Parnasem, prawnikiem Broniewskiego, uświetniła swą obecnością drugi dzień obrad.

Wygłoszone referaty potwierdziły przyjęte na początku sesji założenie mówiące o tym, że badać nad dorobkiem autora *Anki* nie sposób prowadzić w oderwaniu od jego osoby. Do wydarzeń z życia Broniewskiego nawiązywała Anna Sroka, analizując, wpisując się w paradygmat orficki, wiersze poświęcone Marii Za-

rebińskiej czy dr Andrzej Kotliński, który rytm scharakteryzował, jako jednostkę organizującą zarówno poezję, jak i egzystencję poety. Dr Monika Ładoń z kolei uczyniła przedmiotem swego wystąpienia relacje Broniewskiego i Antoniego Słonimskiego. Socjalistyczny światopogląd poety, jego związki z komunizmem, nurtem socrealistycznym oraz potyczki z cenzurą stały się przedmiotem rozważań dr Magdaleny Piekary, dr Kamili Budrowskiej oraz profesorów: Tadeusza Bujnickiego i Jerzego Smulskiego.

Nowatorskie spojrzenie na warsztat poetycki twórcy *Wiatraków*, ukazanie jego romantyczno-modernistycznego rodowodu, przyniosły prace badaczek z Poznania: dr Joanny Grądziel-Wójcik, dr Anny Kwiatkowskiej i dr Katarzyny Kuczyńskiej-Koschany. Na problemie języka i konwencji skupiły się również dr Krystyna Koziółek, dr Iwona Gralewicz-Wolny, a także dr Barbara Łazińska, poświęcając swą uwagę diarystyce Broniewskiego. W kręgu zainteresowań prelegentów znalazły się ponadto wybrane motywy poetyckie, m.in. ciało i cielesność, analizowane przez prof. dr hab. Leonarda Neugera, Justynę Kłapacz i Michała Kłosińskiego czy kategoria nudy w ustaleniach dr Wioletty Bojdy. Sproblematyzowaniu uległa ambiwalencja motywów: pióra i ołówka w wystąpieniu Aleksandry Wegner czy jesieni i wiosny w pracy Mariusza Kołodziejewskiego. Zaskakujące konkluzje zebrani usłyszeli w odczycie „O jednym zdaniu Witolda Gombrowicza” prof. dr hab. Józefa Olejniczaka oraz w referacie dr. Macieja Tramera „Czego Broniewski nie napisał”. Zupełnie odmiennie, bo w barwach humorologii, zaprezentowała Broniewskiego Izabela Mikrut, zaś dzięki dr Joannie Maleszyńskiej zgromadzeni mieli okazję wysłuchać melorecytacji *Bezrobotnego* w wykonaniu poety.

ANNA KOŁODZIEJSKA



Seminarium Języka, Literatury i Kultury Słoweńskiej

Nauka i przyjaźnie

Słowenia, po upadku Jugosławii i odzyskaniu niepodległości w 1991 roku, stała się jednym z najbogatszych państw europejskich: jako pierwszy z krajów postkomunistycznych została włączona w strefę euro. Nauka języka słoweńskiego, którym posługuje się zaledwie dwumilionowa społeczność, to znakomita inwestycja w przyszłość, dająca jednocześnie poczucie elitarności na europejskim (i nie tylko) rynku pracy.

Od ponad 10 lat, w stolicy Słowenii na Uniwersytecie w Ljubljanie organizowane jest Seminarium Języka, Literatury i Kultury Słoweńskiej (Seminar Slovenskega Jezika, Literature in Kulture), w którym licznie i z prawdziwym entuzjaz-

mem uczestniczą studenci i wykładowcy naszego uniwersytetu. Impreza odbywa się w lecie w czasie wakacji (stąd inna nazwa „Szkola Letnia”) i zapewniam, że nie ma nic lepszego nad intelektualnie aktywny wypoczynek. W seminarium może wziąć udział w zasadzie każdy, kto interesuje się językiem i kulturą słoweńską, choć stypendia, fundowane przez uniwersyteckie Centrum Języka Słoweńskiego, zazwyczaj przyznawane są najlepszym. Do Ljubljany przyjeżdżają żądni wiedzy studenci, naukowcy, badacze, tłumacze, publicyści i słowenofile z USA, Niemiec, Polski, Italii, Austrii, Chorwacji, Czech, Serbii. To prawdziwe święto dla miasta, uniwersytetu i tego maleńkiego kraju – uczestnicy z wielkimi honorami witani są przez prezydenta stolicy, ministra edukacji i przewodniczącego Związku Pisarzy Słoweńskich, by z wielkim zapalem zacząć intensywną naukę, zgłębiając tajemnice intrygującej słoweńszczyzny. Seminarium nie jest standardowym kursem nauki języka. Poza lektoratami prowadzącymi międzynarodowe grupy o różnym zaawansowaniu językowym, odbywają się tu również wykłady najlepszych słoweńskich specjalistów w dziedzinie filmu, literatury, teatru, sztuki czy dydaktyki, a także popołudniowo-wieczorne imprezy towarzyszące, czyli wyjścia do kina, teatru, muzeów oraz spotkania ze słoweńską elitą artystyczną. Wszystko jest doskonale zorga-

nizowane, weekendowym wycieczkom po Słowenii, towarzyszy zazwyczaj degustacja miejscowego wina. Mimo, iż seminarium trwa jedynie trzy tygodnie, w scenerii pięknej, starej Ljubljany, w atmosferze intelektualnych rozważań, zawiera się przyjaźnie na całe życie.

Studenci i wykładowcy naszej slawistyki, dzięki współpracy Instytutu Filologii Słowiańskiej UŚ z innymi słowiańskimi uniwersytetami, biorą udział w rozmaitych projektach badawczych i dydaktycznych za granicą. Dzięki wyjazdom mają możliwość całkowitego „zanurzenia” się w kulturze kraju, którego język z taką pasją studiują. Znajomość choć jednego z języków zachodnich, w połączeniu ze znajomością języków naszych słowiańskich braci, czyni ze slawistów prawdziwych erudytów i kosmopolitów. To właśnie oni mają szansę najpełniej i najbardziej świadomie uczestniczyć w budowaniu wspólnych struktur europejskich.

Ljubljana znaczy „ukochana”. Kto raz wypije wino nad rzeką Ljubljanicą, zobaczy nadmorskie miasteczko Piran, Julijskie Alpy i maleńki kościółek w środku jeziora Bled, zakocha się w Słowenii na zawsze... i będzie to miłość tak namiętna, jak muzyka Janeza Škofa*.

ANNA MUSZYŃSKA

* Słoweński muzyk (mistrz harmonii) i aktor, znakomity interpretator poezji Daneta Zajca.

Filologia słoweńska - jako pierwsza w Polsce (sic!) - została założona na Uniwersytecie Śląskim przez prof. dr. hab. Emila Tokarza w 1990 roku. Pierwszym lektorem języka słoweńskiego w UŚ był profesor Tone Pretnar – znamienity słoweński tłumacz, literaturoznawca, komparatysta i poeta.

Obecnie słowenistykę studiuje ok. 50 studentów (na I, III i IV roku) na specjalnościach: język stosowany, przekładoznawstwo i literaturoznawstwo. Języka uczy się na codziennych lektoratach, prowadzonych przez znakomitego „native speakera” mgr Barbarę Upale z Ljubljany.

Jak wygląda współczesna kultura polityczna Polaków? Jaka jest rola sądów w demokracji? Jakie postawy reprezentują polscy politycy wobec konstytucji? Na te m.in. pytania starał się odpowiedzieć prof. dr hab. Marek Safjan, były prezes Trybunału Konstytucyjnego, obecnie profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

15 października, w ramach cyklu wykładów, organizowanych przez „Gazetę Wyborczą”, Forum Obywatelskiego Rozwoju, ING Bank Śląski oraz Wydział Prawa i Administracji UŚ - „Rozmowy o dobrym państwie”, odbyło się spotkanie z prof. Markiem Safjanem. Były prezes Trybunału Konstytucyjnego wygłosił wykład pt. „Rządy prawa a demokracja”.

W imieniu rektora naszej uczelni gością powitał prof. dr hab. Andrzej Kowalczyk, prorektor UŚ ds. nauki. Ponadto wystąpili prof. dr hab. Zygmunt Tobor – dziekan WPIA oraz Dariusz Kortko, redaktor naczelny katowickiej mutacji „Gazety Wyborczej”.

W latach 1998-2006 prof. Marek Safjan pełnił funkcję prezesa TK, w swoim wykładzie przedstawił refleksje nad demokratycz-

Wykład prof. dr. hab. Marka Safjana na Wydziale Prawa i Administracji

Demokracja okiem praktyka

nym państwem prawa, oparte na własnym doświadczeniu oraz rozważania na temat procedury powstawania prawa w Polsce i związane z tym problemy.

Dla profesora debata nad zależnością państwa prawa a demokracją jest ciągle aktualna.

Prawo powinno być przewidywalne, niearbitralne, pozbawione ideologii. Nasz kraj może się poszczycić bogatymi tradycjami demokratycznymi. Nasze prawa często bowiem o wiele dekad wyprzedzały rozwiązania stosowane w Europie Zachodniej. Takie instytucje prawa, jak Statuty Nieszawskie, Konstytucja Radomska, Konfederacja Warszawska czy Artykuły Henrykowskie, to powód do dumy. Niestety współcześni ustawodawcy nie nawiązują do chlubnych tradycji, a powstającym ustawom wiele brakuje. Profesor przytoczył przykład z czasów, gdy był prezesem Trybunału Konstytucyjnego i wiele ustaw trzeba było odrzucić, gdyż nie spełniały podstawowych standardów i były wyraźnie sprzeczne z konstytucją. Obecnie sytuacja niewiele się zmieniła. Członkowie parlamentu zapominają o zasadzie trójpodziału władzy, uznają, że demokracja to rządy parlamentu. Wszystkie to sprawy, że decyzje TK są przez nich tak często krytykowane. Marek Safjan twierdzi, że jest to pozostałość po PRL-u, zasada trójpodziału wówczas nie miała zastosowania.

W treści wykładu pojawiła się koncepcja podziału postaw, jakie wobec konstytucji reprezentują politycy. Pierwsza z nich – mistycznym

konstytucji, charakteryzuje się uczynieniem z niej elementu sfery sacrum. Jest ona wtedy dekoracją, czymś nieosiągalnym, a co za tym idzie ma znikomy wpływ na ustawodawstwo. Druga – infantylnie-legalistyczna, opiera się na wierze w nieograniczoną siłę konstytucji oraz jej ogromny wpływ na rzeczywistość. Trzecia – pragmatyzm realistyczny – to stan wyważony, uznający wpływ konstytucji, ale nie przeceniający go. Według profesora Safjana w naszym społeczeństwie przeważają dwie pierwsze postawy i jest to niepokojące.

Szczególną uwagę słuchaczy skupiła opowieść o dwóch państwach królestwach. Bohaterem historii był Józef K., który przypadkowo, kierując się nieprecyzyjnymi przepisami, naruszył prawo podatkowe. W pierwszym państwie, w którym panował król Ubu, urzędnicy byli przychylnie nastawieni do obywateli. Przepisy prawa interpretowano na ich korzyść. Tam Józef K. uniknął odpowiedzialności, gdyż dano wiarę jego wyjaśnieniom. Inaczej sytuacja wyglądała w drugim państwie, kierowanym twardą ręką króla Abu, w którym urzędnicy trzymali się ściśle litery prawa. Tam Józef K. musiał ponieść karę, a ponieważ urzędnikowi nie podobał się wyraz jego twarzy, postanowił znaleźć na niego „coś jeszcze”. Okazało się, że można podać w wątpliwość pochodzenie majątku bohatera. O 6.00 rano, w świetle kamer, uzbrojony po zęby oddział antyterrorystyczny wyprowadził go z domu. Zanim zapadł wyrok, Józef K. został skazany przez opinię publiczną... na twarzach wielu słuchaczy pojawiły się uśmiechy.

W konkluzji wystąpienia padło stwierdzenie: obecnie barierą demokracji jest bierność polskiego społeczeństwa. Jeśli chcemy, aby nasze prawa były respektowane, musimy być ich w pełni świadomi. Z demokracją bowiem nierozzerwalnie łączy się etyczny nakaz działalności obywatelskiej. Dopóki nie stworzymy w pełni rozwiniętego społeczeństwa obywatelskiego, dopóty nasza sfera polityczna będzie pozostawiała wiele do życzenia. Zdaniem profesora Marka Safjana „demokracja jest albo w głowach ludzi, albo nie ma jej w ogóle”.

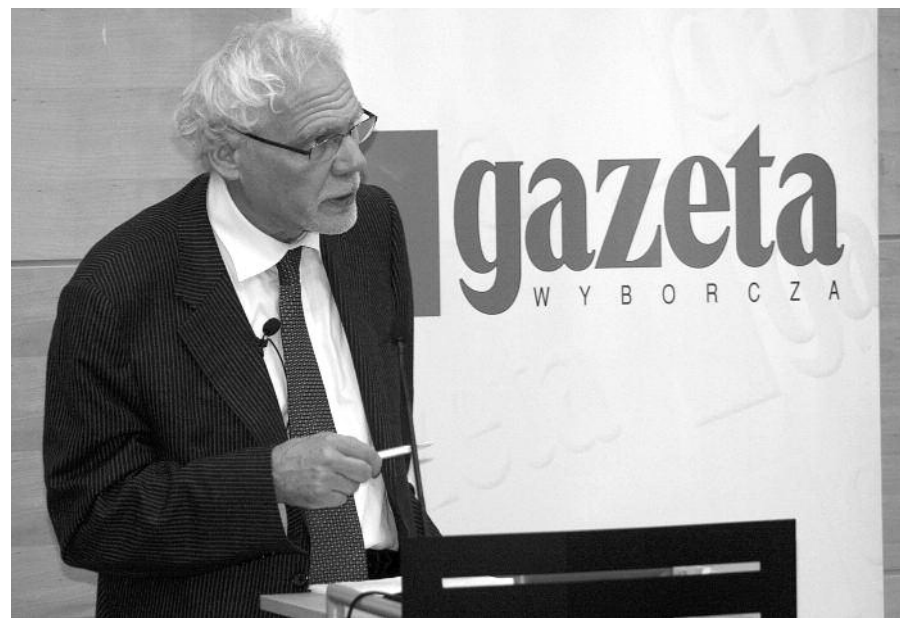


Foto: Agnieszka Sikora

Niezwykły człowiek, niezwykły papież

Pontyfikat nadziei

16 października 1978 roku w życiu każdego Polaka poza-
stanie datą niezwykle
ważną.

Z okazji 30. rocznicy
wyboru Karola Wojtyły
na Stolicę Piotrową
Zakład Teologii Pasto-
ralnej i Historii Dusz-
pasterstwa Wydziału
Teologicznego zorga-
nizował sympozjum
pt. „Jan Paweł II – Pa-
sterz i Pielgrzym”.

Metropolita katowicki arcybiskup
Damian Zimoń, otwierając spot-
kanie przypomniał jak nie-
zwykłym człowiekiem, niezwykłym papieżem
był Jan Paweł II, a także Jego pontyfikat stał
się pod każdym względem wyjątkowy,
w każdym calu przemienił oblicze Kościoła.

Na temat starań Jana Pawła II o wprowadzenie zasad wypracowanych na Soborze Watykańskim II mówił ks. prof. dr hab. Zygfryd Glaeser z Uniwersytetu Opolskiego, specjalista z zakresu teologii ekumenicznej. Skupił uwagę na jednym z najważniejszych przesłań Soboru – czyli otwarciu kościoła katolickiego na ekumenizm. Wyjaśnił na czym polega dążenie do przywrócenia jedności chrześcijan w kraju, w którym ponad dziewięćdziesiąt procent mieszkańców deklaruje wyznanie katolickie, ekumenizm zdaje się więc być tu paradoksem. A jednak pontyfikat Jana Pawła II to pontyfikat ekumenicznej otwartości i nadziei. Ponieważ papież Polak był nieskrępowany strukturalnymi odniesieniami ekumenicznymi, mógł w nowy sposób włączyć Kościół katolicki w ten ogromnie skomplikowany i długotrwały proces porozumienia między różnymi wyznaniami. Jan Paweł II nie tylko swoim życiem nadał nowego ekumenicznego dynamizmu Kościołowi, ale ta dynamiczna jedność

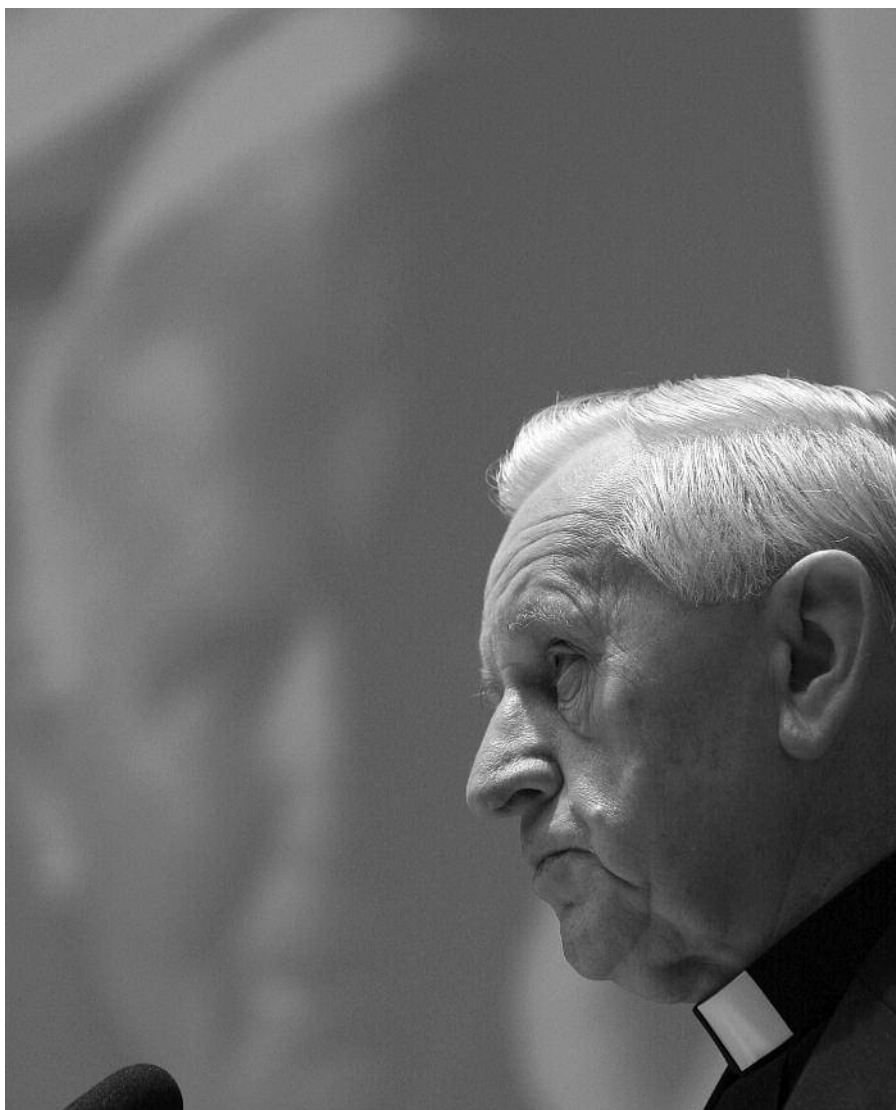


Foto: Grzegorz Strzelczyk

Konferencję otworzył Wielki Kanclerz Wydziału Teologicznego abp dr Damian Zimoń, metropolita katowicki

chrześcijan została spotęgowana także Jego śmiercią. W tym czasie nie było ani prawosławnych, ani katolików, luteran, reformowanych... wszyscy jednoczyli się w tym samym momencie i w tym samym bólu.

Ks. dr hab. Józef Kozyra mówiąc o spotkaniu Jana Pawła II z Ziemią Świętą, skupił swoją uwagę na szacunku i głębokim przeżywaniu przez papieża momentu stąpienia po najważniejszym dla każdego katolika miejscu.

Prof. dr hab. Wojciech Świątkiewicz przypomniał pielgrzymki Jana Pawła II do ziemi śląskiej i przesłania, które tutaj głosił, dokonał również próby interpretacji tezy i nauk papieża. Szukając natomiast przesłania przewodniego, postawił tezę, że papież kierował swoje nauki do ludzi ziemi pracy i modlit-

wy, ale zarazem były to przesłania uniwersalne do wszystkich Polaków, Europejczyków, do całego świata. Ślązacy, zdaniem Jana Pawła II, to ludzie, których zasadniczymi orientacjami są: ochrona podstawowych wartości, zachowanie religii, kontynuacja dziedzictwa kulturowego, ewangelia pracy, sprawiedliwość społeczna. Przypomniał, że Jan Paweł II nazwał Śląsk „ziemią wielkiej pracy i wielkiej modlitwy”.

O współczesnych więziach pątniczych z Jasną Górą mówił o. prof. dr hab. Zachariasz Jabłoński, a geografię pielgrzymek Jana Pawła II przedstawił prof. dr hab. Antoni Jackowski. Ksiądz prof. dr hab. Józef Swastek mówił natomiast o Janie Pawle II, jako czciociele Matki Bożej Fatimskiej.

(MS)

VIII katowicka konferencja naukowa pt. „W 40-lecie powstania Uniwersytetu Śląskiego – szkolnictwo i nauka na Górnym Śląsku”, 17-19 września 2008

Pamiętamy o historii, ale myślimy o przyszłości – powiedział JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, otwierając konferencję. Jej współorganizatorami byli: Polska Akademia Nauk, Muzeum Historii Katowic, Miasto Katowice, Polskie Towarzystwo Historyczne. Publikujemy referat prof. dr. hab. Macieja Salamona.

Kiedy przed czterdziestu laty powstawał pierwszy na Górnym Śląsku uniwersytet, towarzyszyły temu wydarzeniu dyskusje znajdujące tylko częściowe odbicie w słowie drukowanym, choć utrwalone w pamięci świadków owych czasów. Dyskusje powracały także później, zwłaszcza od lat osiemdziesiątych, jednak to nie one, lecz prace historyków publikujących źródła i wzbogacających wiedzę o najnowszej historii Polski, zwłaszcza badaczy z samego Uniwersytetu, przyczyniają się w największej mierze do stopniowego wyjaśniania genezy i okoliczności powołania Uczelni. Tymczasem, z upływem czasu, zmienia się perspektywa, z której postrzegamy to wydarzenie, perspektywa nie tylko regionalna, śląska, lecz także uwzględniająca rozwój wyższej edukacji w całym kraju.

Idea uniwersytetu dla Górnego Śląska pojawić się mogła dopiero w momencie emancypacji regionu, znajdującej wyraz w powołaniu województwa śląskiego (1922 r.). Postulat stworzenia uczelni sformułowano po raz pierwszy w czasie powstań śląskich. W latach dwudziestych jego realizacja wydawać się jednak musiała nierealna, liczba osób z cenzusem akademickim była znikoma, a duża część mieszkańców regionu nie doceniała potrzeby wykształcenia wyższego. Dla przyszłości śląskiej edukacji pomyslnym czynnikiem był rozwój wyższych uczelni w odrodzonej Rzeczypospolitej, która w krótkim okresie dokonała ogromnego dzieła budując szkolnictwo wyższe na niezłym poziomie. Z pomocą kadry dwóch uniwersytetów galicyjskich (pomijam szkoły techniczne) oraz powracających emigrantów, zwiększono trzykrotnie liczbę uniwersytetów. Kształcili się na nich także młodzi adepci nauki z Górnego Śląska. To jeden z nich, Józef Pieter, ogłosił w 1929 r. apel o powołanie uniwersytetu. Myślał o tej sprawie wojewoda Michał Grażyński, tak utrzymują

Powstanie Uniwersytetu Śląskiego

współcześni, choć brak w tej sprawie jednoznacznego świadectwa dokumentów. Powołane z inicjatywy wojewody placówki naukowe: Instytut Pedagogiczny (1928) i Instytut Śląski (1934) zmierzać miały do budowania w Katowicach humanistycznego środowiska naukowego, a w dalszej perspektywie - wszechniczy. Wg Józefa Pietera na polskich uczelniach studiowało ok. 1929 r. tylko 500 studentów ze Śląska, nie było to wiele, ale dzięki temu wzrastała już stopniowo liczba ludzi wykształconych. Oczywiście nie wszyscy śląscy studenci wybierali karierę naukową. W całym kraju jednak wzrastała liczba uczonych, którzy, zgodnie z ówczesną praktyką, szukali zatrudnienia nie tylko w swych macierzystych uczelniach. Młodzi adepci nauki pochodzący ze Śląska, pracowali w różnych miastach, część z nich także w pierwszych wyższych szkołach zawodowych, które pojawiły się w okresie międzywojennym w Katowicach. Niektórzy wywodzący się ze Śląska uczeni zbliżali się już do habilitacji. Tymczasem pod koniec lat trzydziestych poprawiała się sytuacja ekonomiczna Polski i zwiększały nakłady na naukę. Jeśli w 1938/39 r. przygotowywano w Toruniu powstanie pierwszego wydziału uniwersyteckiego, to także w Katowicach, gdzie działania na rzecz podobnej inicjatywy trwały już od dłuższego czasu, zamiar założenia uczelni miał szansę realizacji w kolejnych latach. Tymczasem

w 1938-1939 r. sytuacja polityczna Górnego Śląska skomplikowała się mocno i to stało się przypuszczalnie główną przeszkodą w urzeczywistnieniu planów rozwoju wyższej edukacji, ostatecznie zaś pogrzebał je wybuch II wojny światowej.

Okupacja hitlerowska spowodowała ogromne straty wśród polskiej inteligencji, jednak wśród tych, którzy przetrwali, byli także uczeni związani z regionem, jak Józef Pieter, niegdyś inicjator dyskusji nad powołaniem uniwersytetu, który stanął na czele odrodzonego Instytutu Pedagogicznego, gdzie wykładał już przed wojną, czy Kazimierz Popiołek, przedwojenny nauczyciel licealny i metodyk w Katowicach, obecnie wicedyrektor odrodzonego Instytutu Śląskiego. Pojawili się też, gotowi osiąść w Katowicach, uczeni przesiedleni z ziem wschodnich, zwłaszcza ze Lwowa. Ostatecznie skierowano ich jednak do innych ośrodków. W Katowicach, gdzie nie zapomniano przedwojennych inicjatyw, powstał wiosną 1945 r. realny projekt założenia uniwersytetu, wsparty przez wojewodę Aleksandra Zawadzkiego. Plan został jednak odrzucony stanowczo przez stolicę. Władze państwowe przytaczały szereg argumentów, zwłaszcza niedostatek kadry naukowej, potrzebnej dla odtworzenia struktury szkolnictwa w całym kraju oraz istnienie w sąsiedztwie innych ośrodków akademickich. Jednak w świetle dalszych losów

szkolnictwa wyższego ta argumentacja nie przekonuje. Dwa całkiem nowe uniwersytety, w Lublinie (UMCS) i Łodzi, początkowo zastępujące uniwersytecki ośrodek warszawski, utrzymały się i rozwijały samodzielnie, hołubione przez władze. Tymczasem w Katowicach nie tylko nie powołano uniwersytetu, ale nawet zlikwidowano oba Instytuty o sanacyjnej proweniencji (1949-50), które miały niegdyś przygotowywać jego powstanie. Zaakceptowano wyższą szkołę pedagogiczną, ale nie zaraz, po jej utworzeniu w 1946, lecz dopiero w 1950 r., po trzech latach funkcjonowania w Łodzi. Władze preferowały szkoły pedagogiczne obsadzone przez nauczycieli-praktyków, nie zaś przez uczonych. Placówki te były ściśle kontrolowane przez partię, a kadra akademicka, zwłaszcza wypromowana przed wojną, nie była mile widziana.

Dopiero rok 1956 r., podobnie jak w wielu innych dziedzinach, otworzył nowe perspektywy przed katowickim szkolnictwem wyższym. Był dyrektorem Instytutu Pedagogicznego Józef Pieter został rektorem WSP. W 1957 r. odrodził się, choć pod inną nazwą, Instytut Śląski (obecnie Śląski Instytut Naukowy). Do jego prac włączył się Kazimierz Popiołek, jako przewodniczącego Rady Naukowej. Myśl o uniwersytecie formułowano znów publicznie, jednak w Polsce Gomułkowskiej preferowane były nadal szkoły pedagogiczne, jako placówki przygotowujące do zawodu nie zaś kształcące w duchu uniwersyteckim. Na szczęście ówczesne władze regionu, starając się realizować bardziej ambitną od władz centralnych strategię rozwoju, nie obawiały się nawiązać do wzorów sprzed 30 lat. Wkrótce wyłoniły się dwie wersje drogi do uniwersytetu dla Górnego Śląska. Symbolicznie koczują się one z dwoma katowickimi uczonymi i zarazem rektorami szkół wyższych, profesorami Józefem Pieterem i Kazimierzem Popiołkiem. Obaj pochodzili ze Śląska Cieszyńskiego, byli wychowankami Uniwersytetu Jagiellońskiego, obaj pełnili eksponowane stanowiska w szkolnictwie wyższym będąc bezpartyjnymi. Wydaje się, że prof. Pieter zachowywał większy dystans do władz politycznych niż prof. Popiołek, który po wojnie zdecydował się na daleko posuniętą współpracę z rządzącą lewicą, co ułatwiło mu uzyskanie wpływowej pozycji w świecie akademickim. Kompetentny znawca historii Śląska, syn cenionego badacza dziejów regionalnych był przychylnie traktowany przez władze katowickie chętnie wiążące rozwój humanistyki z tradycjami regionu. J. Pieter, jakkolwiek posiadający też wykształcenie historyczne, był jednak zna-

ny i ceniony jako psycholog. Kierując katowicką WSP zabiegał o podwyższenie jej poziomu naukowego, napotykał jednak na trudności w środowisku niewielkiej uczelni, w której niemała część kadry nie wyrastała w tradycjach akademickich. Dostrzegał słabe strony swej placówki, jednak jako jej rektor pragnął oprzeć przyszły uniwersytet na uczelni pedagogicznej. Odmienne prof. Popiołek, który nieprzerwanie, od okresu międzywojennego, związany był z Górnym Śląskiem i Katowicami, nie identyfikował się jednak z WSP. Zatrudniony był we Wrocławiu, w dużym uniwersytecie, nic dziwnego, że zmierzał ku tworzeniu całkiem nowej uczelni opartej na kadrze z innych ośrodków. Swą koncepcję przygotowywał w Śląskim Instytucie Naukowym, który decyzją władz, powziętą w 1961 r. stać się miał załącznikiem uniwersytetu. ŚIN uczelnią jednak nie był, co uniemożliwiało tworzenie w nim struktur służących celom dydaktycznym. W Instytucie pojawiła się jednak w 1962 r. użyteczna formuła autorstwa prof. Mieczysława Gładysza powołania Filii Uniwersytetu Jagiellońskiego jako instytucji przygotowującej drogę do nowej wszechnicy. Tę właśnie koncepcję realizował K. Popiołek zyskując poparcie Jerzego Ziętka i sekretarza KW Edwarda Gierka i Zdzisława Grudnia. Szukanie oparcia dla uczelni poza Katowicami musiało budzić niechęć w środowisku WSP, które czuło się niedocenione. Jednak Filia związana z krakowską wszechnicą miała ewidentne zalety: łatwiej mogła pozyskiwać wybitnych specjalistów, nie musiała się też ograniczać do tworzenia kierunków nauczycielskich, lecz mogła np. tworzyć zaczątki przyszłego wydziału prawa mającego kształcić specjalistów bardzo potrzebnych województwu. Wobec istniejącej wówczas sztywnej struktury szkolnictwa wyższego, WSP nie mogła zaspokoić potrzeb w tej dziedzinie. W dalszej kolejności oczekiwano otwarcia socjologii, psychologii i in. Rozwój powołanej oficjalnie w 1966 r. Filii napotykał jednak na przeszkody wynikające ze skomplikowanej struktury katowicko-krakowskiej uczelni, nie dość sprawnej komunikacji między władzami, rozbieżności interesów w pewnych sprawach. Mimo związku z silnym naukowo uniwersytetem, Filia nie wzbudzała entuzjazmu w Ministerstwie, którego reprezentanci wyrażali wątpliwości, czy stanie się ona w uczelnią o należytych poziomach i randze naukowej. Rozwój Filii trwał zaledwie kilka lat, nic zatem dziwnego, że pozostała ona mniejsza od WSP, w której dobrze rozwinięły się zresztą pewne kierunki nieobecne na Filii (np. polonistyka).

Trwało zatem współzawodnictwo między WSP i FUJ, choć niekoniecznie było ono dostrzegalne na zewnątrz. Dla pracowników WSP niebezpieczny wydawał się wysunięty już w 1966 r., tj. w momencie formalnego powołania Filii, postulat włączenia ich uczelni do UJ i pozbycia się przy tym części tej kadry. Po paru latach pojawiła się kontrpropozycja – projekt Śląskiej Akademii Pedagogicznej, która wchłonęłaby Filię UJ. Było to na początku 1968, gdy myślano już bardzo konkretnie o rychłym powołaniu Uniwersytetu Śląskiego. Dla katowickiego środowiska powstanie odrębnego uniwersytetu było od początku oczywistym celem dążeń. Utrzymanie związku z UJ i dążenie do jednego wielkiego uniwersytetu w dwóch miastach, co wyobrażał sobie rektor UJ Mieczysław Klimaszewski, nie miało szans realizacji. Oficjalnie rozważane były odległe daty powstania uniwersytetu: ok. 1978 lub 1975 r., ale czynniki decydujące o polityce województwa nie zamierzały tak długo czekać i już w 1967 r., w wąskim kręgu władz regionalnych dyskutowano, z udziałem rektora Filii, na temat przyspieszenia działań, biorąc pod uwagę rok 1968 lub 1969. Nasilenie na przełomie 1967/68 r. dyskusji o przyszłości środowiska akademickiego, zwłaszcza w kręgu WSP, świadczy o dotarciu także do tej uczelni sygnałów o przyspieszeniu planów. Zachowywanie dotąd tajemnicy wynikało z obaw o sprzeciw ze strony UJ i Ministerstwa, jednak krąg wtajemniczonych rozszerzył się. Ponieważ zaś obie strony miały swych zwolenników we władzach regionu, doszło do kompromisu, zgodnie z którym powstanie Uniwersytetu nastąpić miało w oparciu o Filię, ale z włączeniem całości WSP, która nawet zyskała ostatecznie reprezentację we władzach rektorskich. Podstawowa decyzja polityczna w tych sprawach zapadła bez wątpienia w połowie marca 1968 lub niewiele wcześniej, gdyż 15 dnia tego miesiąca sekretarz KW Zdzisław Grudzień poinformował o niej rektora WSP. Przekazanie tej decyzji osobie nie zaangażowanej oficjalnie w dyskusję i poinformowanie o niej wkrótce organu kolegialnego, tj. senatu WSP, oznacza, że przywódca województwa nie obawiali się już zdezawuowania swych planów wskutek ewentualnej odmowy ze strony stolicy. Przypomnijmy, że w tym właśnie miesiącu rozgrywały się na Górnym Śląsku, podobnie jak w całej Polsce, dramatyczne wydarzenia z udziałem studentów.

Wiele emocji budzi od lat teza, iż dla powstania Uniwersytetu Śląskiego decydujące znaczenie miały tzw. wypadki marcowe. Oddzielenie Filii od UJ miałoby nastąpić pod

hasłem „zabezpieczenia” śląskiej młodzieży przed „złym” wpływem krakowskiej uczelni i (lub), że było ono efektem „sukcesu” E. Gierka w tłumieniu protestów młodzieży. Podobnego uzasadnienia nie znajdziemy jednak w dokumentach i wypowiedziach towarzyszących powstaniu UŚ. Moim zdaniem trudno tę tezę pogodzić z faworyzowaniem przez władze regionu Filii UJ jako tej instytucji, która miała odegrać zasadniczą rolę w tworzeniu uniwersytetu. Takie „odcięcie się” od krakowskiej uczelni byłoby niewygodne dla dalszej współpracy z Krakowem, której nowo powstały Uniwersytet nadal potrzebował. Jest charakterystyczne, że w wypowiedziach na temat ruchów marcowych w Katowicach nie eksponowano raczej krytyki Filii, mimo że w dokumentacji SB nietrudno dostrzec większe zaangażowanie w protesty studentów tej uczelni niż WSP, gdzie udało się ograniczyć akcje studentów. W materiałach SB pojawiają się wprawdzie wzmianki o rzekomych emisariuszach z Krakowa, poświadczone zresztą mizernie, ale na pierwszym planie są kontakty z Warszawą. Władzom partyjnym województwa nie było zapewne na rękę głosić, że same stworzyły instytucję, która przewodziła w protestach młodzieży, *nota bene*, całkiem znaczących w skali krajowej. Skarżenie się na destrukcyjny wpływ wybranego przez Katowice partnera byłoby przyznaniem się do porażki i dawało okazję do ewentualnych oskarżeń wojewódzkiej instancji partyjnej o brak „czujności ideowej”, a to obniżyłoby jej wiarygodność polityczną. Analizując działania katowickich przywódców marca 1968 r. nie można lekceważyć faktu, że w okresie gwałtownych protestów młodzieży, w sprawy szkolnictwa wyższego postrzegano w kontekście sytuacji politycznej. Jednak dla podejmowania dalekosiężnych decyzji głównym punktem odniesienia nie były raczej zmieniające się z dnia na dzień wydarzenia na ulicach miast uniwersyteckich, a ukształtowanie się nowego układu sił we władzach partyjnych, gdyż to one podejmowały decyzje o znaczeniu długofalowym.

W ówczesnych realiach dla Górnego Śląska najważniejsze było umocnienie się pozycji I Sekretarza tutejszego Komitetu Wojewódzkiego. W pracach dotyczących marca 1968 r. zwrócono uwagę na fakt, że Edward Gierek zyskał najwięcej dzięki aranżowaniu w dniu 14 III 1968 r. wielkiego wiecu w Katowicach, na którym udzielił zdecydowanego poparcia dla znajdującego się skomplikowanej sytuacji Władysława Gomułki. Wyraził to poparcie publicznie jako pierwszy spośród sekretarzy wojewódzkich,

inni poszli jego śladem w kolejnych dniach. W tym momencie wzrósł jego autorytet w PZPR i znaczenie jako sojusznika I Sekretarza. Brutalne stłumienie protestów młodzieży było mu potrzebne do potwierdzenia opinii skutecznego przywódcy, natomiast przeciąganie się od 14 III przez kilka dni starć na ulicach nie byłoby raczej sukcesem, stąd okazywanie w kolejnych dniach siły, ale wkrótce także gesty łagodzące nastroje wśród studentów. Mocna pozycja E. Gierka miała bez wątpienia podstawowe znaczenie dla realizacji zamierzeń władz wojewódzkich, zwłaszcza tych planów, które były już mocno zaawansowane, napotykały jednak na opór we władzach centralnych.

W oficjalnych wystąpieniach w czasie inauguracji 1 X 1968 r. i nie tylko w nich, podnoszono ideologiczne cele uczelni. Nie wydaje się jednak, by stanowiło to specyfikę UŚ, bo nie wykraczało poza zwykłe szablony propagandowe. Także wprowadzanie „marcowych innowacji” nie stanowiło specyfiki Katowic: ograniczenie autonomii akademickiej, powoływanie „docentów marcowych”, preferowanie dzieci robotniczych i chłopskich przy egzaminach na studia dotyczyło całej Polski. Partia tworzyła instrumenty, które służyły jej celom w szkolnictwie wyższym, realizacja zależała jednak od stosunków w obrębie konkretnego środowiska. Katowice nie od razu skorzystały z możliwości nasilenia tej polityki w stopniu większym od innych ośrodków. W czasie pierwszej inauguracji rektor UJ, Mieczysław Klimaszewski, urażony wyłączeniem krakowskiej uczelni z decyzji o losie Filii, sformułował sławne zdanie o „usamodzielnieniu się córki w zbyt młodym wieku”, bo zaledwie po pięciu latach. To prawda, że nie zrealizowano do 1968 r. wszystkich planów dotyczących Filii, jednak koncepcja wypracowana wspólnie z UJ, a przygotowywana znacznie dłużej niż od 5 lat, nie uległa żadnej gwałtownej zmianie. Ci sami co dotąd ludzie zabiegali nadal o tworzenie nowych kierunków i pozyskiwanie kadry na poziomie akademickim. Realizowano w miarę możliwości wcześniejsze zamiary i zobowiązania, modyfikując je, ale niekoniecznie na gorsze. Nie przestano przy tym nawiązywać do tradycji UJ nawet wówczas, gdy formalne kontakty uległy ochłodzeniu. Dopiero po czterech latach sytuacja się zmieniła. Wzrastał odtąd stale nacisk PZPR na większość sfer funkcjonowania Uniwersytetu osiągając szczególne natężenie niedługo przed rokiem 1980. Sytuacja układała się oczywiście różnie w poszczególnych jednostkach uniwersyteckich i to zróżnicowanie utrzymało się także później, a może na-

wet pozostawiło ślady trwające do dziś, temu trudno się wszakże dziwić – *universitas studiorum* łączyła się zwykle z *varietas* (różnorodnością).

Niezależnie od tego, jak potoczyły się losy samego Uniwersytetu Śląskiego po przyspieszonej inauguracji, wypada przypomnieć, że powstanie uczelni nie miało w końcu lat sześćdziesiątych znaczenia jedynie regionalnego. Oto 23 lata po ukształtowaniu w powojennej Polsce sieci szkół typu uniwersyteckiego powołano pierwszą nową wszechnicę. W oczach części środowiska akademickiego jawiło się to może jako naruszenie uświęconej tradycji, choć raczej dziwić się należało trwającej tak długo stagnacji. Dla kilku ośrodków wojewódzkich był to sygnał, że zabiegi o własną wszechnicę mogą przynieść sukces. Niemal natychmiast z wnioskiem o uniwersytet wystąpił Gdańsk i otrzymał pozytywną decyzję (1969-1970). Nie jest pozbawiona podstaw opinia, że decydującą rolę odegrała pozycja ówczesnego I Sekretarza KW Stanisława Kociółka, ale przecież także w Trójmieście społeczność akademicka budowano już od pół wieku, a Pomorze posiadało dość skromną liczbę uczelni. Niemal w tym samym czasie nasiliły starania władze rzeszowskie, próbując nawet wzorem Katowic powołać Filię UJ (zamiast Filii UMCS). Jednak tutaj ani plany nowej filii ani nadzieje na uniwersytet nie spełniły się i chyba nie tylko z powodu słabszej pozycji miejscowego I Sekretarza Władysława Kruczka. Do końca lat osiemdziesiątych, mimo zabiegów różnych ośrodków, jedynie Uniwersytet Szczeciński uzyskał pozytywną decyzję władz, z pozoru kontrowersyjną, chyba jednak dalekosiężną i słusznie popartą przez pewne autorytety akademickie.

Patrząc z perspektywy ostatnich lat, gdy powoływanie nowych uniwersytetów w najlepszym razie polega na połączeniu paru istniejących szkół, a często jedynie na zmianie nazwy, założenie Uniwersytetu Śląskiego rysuje się jako akt przygotowany znacznie bardziej solidnie. Polityczne okoliczności chwili, bez których w 1968 r. trudno byłoby przezwyciężyć opór władz centralnych, nie powinny przesłaniać wysiłku wielu lat budowania środowiska uniwersyteckiego, formułowania ambitnych strategii, zaangażowania obok regionalnych działaczy, także uczonych o autentycznym doświadczeniu akademickim. Katowice ustaliły wysoki standard wymagań stawianych nowej uczelni, do którego należałoby odwoływać się w dzisiejszej praktyce rozwijania szkolnictwa wyższego.

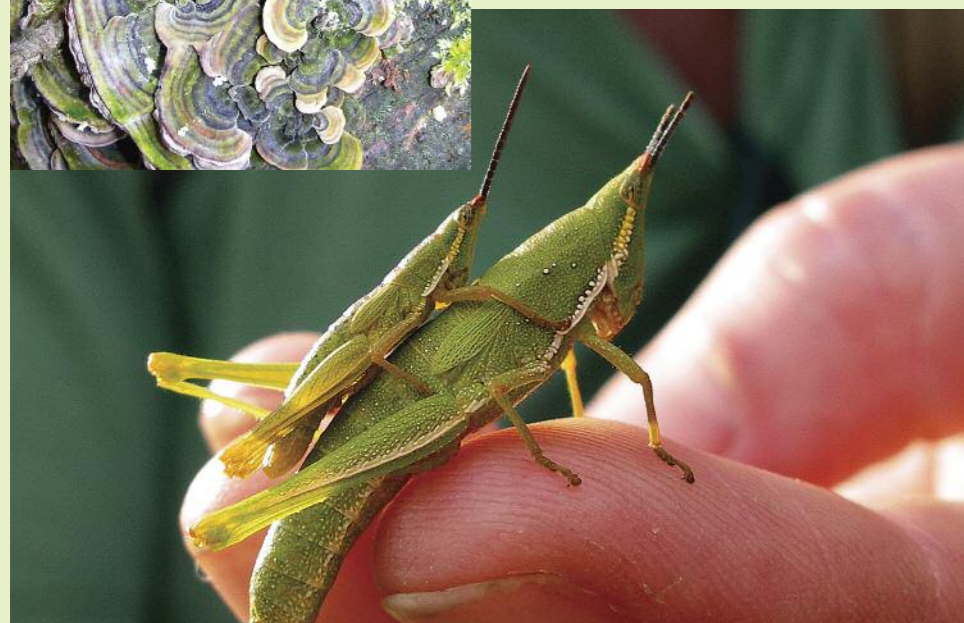
Nauka śląska dla Polski. Nauka polska dla Śląska

15 października w Muzeum Śląskim w Katowicach otwarto wystawę 2. Biennale Fotograficznego Uniwersytetu Śląskiego „Nauka śląska dla Polski, nauka polska dla Śląska” oraz ogłoszono wyniki konkursu fotograficznego, zorganizowanego w ramach projektu „Nauka w obiektywie”.

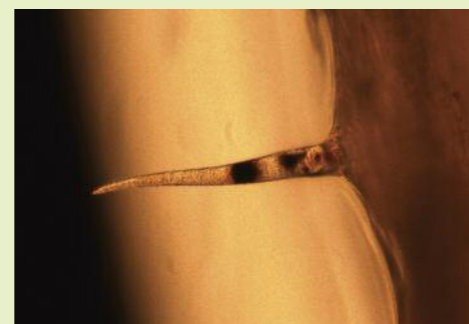


Mozaika mikrosiedlisk. Magdalena Maślak „Martwe drzewa – żywy las”

Nikt i nic nie może nam przeszkodzić – samiec i samica *Stenoscepa* sp. Autor zdjęcia: Paweł Migula, kierownik projektu „Piękno, natura i popęd”: Maria Augustyniak, Paweł Migula



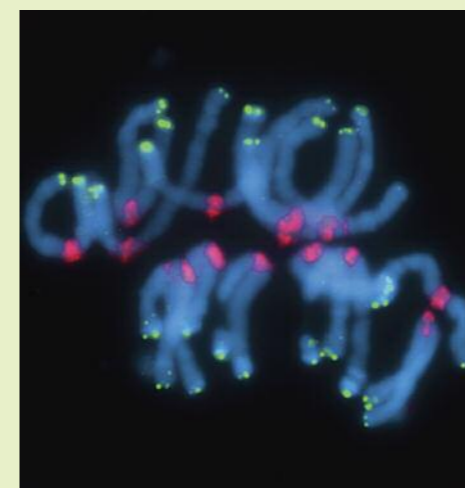
Pokrój rośliny *Mesembryanthemum crystallinum*. Autor zdjęcia: Andrzej Podstolski, kierownik projektu „Morze zbędne – wystarczy hałda”: Małgorzata Wierzbicka



Włosek na powierzchni liścia pleszczotki górskiej (*Biscutella laevigata*). Autor zdjęcia: Krzysztof Brzost, kierownik projektu „Mega wyzwanie w mikroskali”: Małgorzata Wierzbicka



Puszczyk mszarny (*Strix nebulosa*), Ogród Zoologiczny w Opolu. Autorka zdjęć: Sabina Cieśla-Nobis, kierownik projektu: Różny pokarm, różne dzioły”: Izabella Franke



Wczesna metafaza. Robert Hasterok – „Czerwonym do bieguny – wędrówka chromosomów w życie”

Nie doceniamy samych siebie. Jesteśmy kimś znacznie większym, niż nam się na co dzień wydaje. Mierzeja Wiślana, lato 2005. Ryszard Kulik „Cyrograf z cywilizacją – renegotiacja umowy”

2. Biennale Fotograficzne UŚ

Nagrody JM Rektora
Uniwersytetu Śląskiego:

Nagroda Główna (3000 zł)

Ewa Przedpeńska, Sylwia Trąbka i Krzysztof Brzost, Wydział Biologii Uniwersytetu Warszawskiego, za cykl 5 zdjęć z projektu: „Mega wyzwanie w mikroskali”

I nagroda w kategorii: zdjęcie przyrodnicze (2000 zł)

Tomasz Sawczyn, Wydział Biologii i Ochrony Środowiska UŚ, za zdjęcie: „Kamasutra - rozmnażanie koników w hodowli laboratoryjnej jest zawsze sukcesem hodowcy”, z projektu „Piękno, natura i popęd”

II nagroda w kategorii zdjęcie przyrodnicze ex aequo (1000 zł)

Marek Marzec, Wydział Biologii i Ochrony Środowiska UŚ, za zdjęcie: „Inny” z projektu: „Siła pojedynczego nukleotydu - skutki mutacji punktowych” i Andrzej Ślebarski, Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii UŚ, za zdjęcie: „Cumulonimbus mammatus, Bielsko-Biała 28.03.1997”, z projektu: „Istota natury - od chmury elektronów do chmur kłębiastych”

I nagroda w kategorii: zdjęcie społeczno-kulturalne (2000 zł)

Ryszard Kulik, Wydział Pedagogiki i Psychologii UŚ, za zdjęcie: „Tak naprawdę potrzeby przyrody są naszymi potrzebami. A nasze głębokie potrzeby są potrzebami przyrody. Dubaj, zima 2006”, z projektu: „Cyrograf z cywilizacją - renegotiacja umowy”

Wyróżnienia:

za najlepsze zdjęcie kategorii: „Mikroświat” (aparat fotograficzny Nikon – fundator „Pre-coptic” Warszawa)

Tadeusz Molenda i Ewa Teper, Wydział Nauk o Ziemi UŚ, za zdjęcie: „Galena [PbS] Okruch z hałdy, Bibiela”, z projektu badawczego: „Perły ziemi czarnej”

za najlepsze zdjęcie w kategorii: „Człowiek - świat wokół nas” (telefon komórkowy Nokia – fundator „Orange”)

Bartosz Jan Płachno, Wydział Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Jagiellońskiego za zdjęcie: „Powierzchnia kwiatu *Boucerosia indica* (Rowley) Meve & Liede (= *Frerea indica* Dalz.) - rzadkiej rośliny występującej na niewielu stanowiskach w Indiach. Jej kwiaty mają przykry dla człowieka ale interesujący dla muchówek zapach” z projektu: „Czy cuchnące może być piękne?”

za najlepsze zdjęcie w kategorii: „Z perspektywy” („Wielki satelitalny atlas świata” i album fotograficzny „Ziemia widziana z nieba” – fundator Górnośląskie Towarzystwo Lotnicze S.A.)

Anna Orczewska, Wydział Biologii i Ochrony Środowiska UŚ za zdjęcie: „Najtrudniejszy etap projektu - interpretacja i intersekcja map z XVIII wieku” z projektu: „Ekolog w roli kartografa”



Istotą symboliki insygniów rektorskich jest podkreślenie niezależności i autonomii uniwersytetu oraz władzy rektora, jako przełożonego grona uczonych i pozostałych pracowników uczelni oraz zwierzchnika i opiekuna całej studiującej młodzieży uniwersyteckiej.



Foto: Agnieszka Sikora

Od lewej: dr Zbigniew Widera, prof. Artur Starczewski, dr Łukasz Adamczyk, dr Tomasz Kipka

Nowe insygnia rektora Uniwersytetu Śląskiego

Insygnia to atrybuty godności, władzy i dostojęstwa rektora uniwersytetu; należą do nich: berło – oznaka władzy rektora, łańcuch – symbol godności i więzi łączących rektora z uniwersytetem oraz pierścień – symbol zaślubin i wierności ideałom uniwersytetu.

W roku jubileuszu 40-lecia Uniwersytetu Śląskiego urzędujący rektor, prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek podjął decyzję o przygotowaniu nowych insygniów rektorskich: berła i pierścienia oraz dwóch lasek pedlowskich. Dotychczasowe służyły uniwersytetowi od początku istnienia i nie wytrzymały już próby czasu. Wymiany nie wymagał jedynie łańcuch rektorski, (wykonany w 1976 roku przez Zakład Złotniczy Franciszka Horaka w Cieszynie), przy którym w ostatnich latach przeprowadzono jedynie kilka drobnych zabiegów konserwatorskich. Jest to unikalne dzieło sztuki złotniczej, o wadze 1470 gramów wykonane ze srebra próby 875, techniką filigranu cieszyńskiego. Misterna struktura ogniw łańcucha nawiązuje do hoczków z kobiecego stroju ludowego ze Śląska Cieszyńskiego.

Darczyńcą nowych insygniów rektorskich jest Centrum Innowacji, Transferu Technologii i Rozwoju – Fundacja Uniwersytetu Śląskiego. Zostały one przekazane rektorowi

26 września, na kilka dni przed uroczystą inauguracją roku akademickiego 2008/2009.

Projekt przygotował prof. Artur Starczewski z Instytutu Sztuki Wydziału Artystycznego w Cieszynie (autor m.in. projektu nowego sztandaru i pięknej, oprawionej w skórę księgi pamiątkowej, wykonanej na wzór średniowiecznego inkunabułu oraz łańcuchów dziekanów Wydziału Teologicznego i Wydziału Artystycznego) oraz dr Tomasz Kipka, adiunkt w Instytucie Sztuki. Ideą berła rektorskiego jest światło – jego głowicę stanowi sześcioboczna latarnia, nad którą góruje uniwersytecki orzeł.

Wykonawcą nowych insygniów rektorskich jest Bogusław Hałatek, właściciel firmy jubilerskiej „IMPRES.ART” z Krakowa, który przeprowadził już konserwację łańcuchów rektorskich oraz, m.in. wykonał łańcuchy dla dziekanów trzech Wydziałów: Teologicznego, Artystycznego oraz Etnologii i Nauk o Edukacji w Cieszynie.

Pierścień rektorski o wadze 47 gramów w całości zrobiony jest ze złota, w które został oprawiony kamień jubilerski wykonany ze szlachetnego kamienia – chryzoprazu, zwanego „śląskim szmaragdem” (chryzopraz pochodzi ze Szklar k/Ząbkowic Śląskich na Dolnym Śląsku). Na jego płytce znajduje się złoty uniwersytecki orzeł. Z białego złota ni-

kowego wykonano m.in. logo UŚ znajdujące się po obu stronach obrączki pierścienia.

Berło rektorskie, o wadze 1684 gramów, wykonane jest ze srebra próby 925. Jego elementy: głowica, uniwersytecki orzeł, stopa oraz wieniec laurowy opasujący rękojeść, pokryte są 24-karatowym złotem. Sześć boków latarni stanowią płytki imitacji chryzoprazu (w warunkach naturalnych nie występują już tej wielkości kamienie). Sześcioboczna bryła latarni w berle nawiązuje swoją formą do przekroju głowicy pierwszego berła rektorskiego – sześciokąta foremne z osadzonymi w nim guzami skały o nazwie skarn. Wewnętrzna konstrukcja rękojeści berła, wykonana ze stali nierdzewnej – wraz z niewidocznymi poduszkami gumowymi – chroni kasetę latarni z chryzoprazowymi płytkami przed skutkami uderzeń berła o stół w trakcie uroczystości uniwersyteckich.

Konstrukcję lasek pedlowskich stanowi drewniana rękojeść, stylizowana na drzewiec sztandaru uniwersytetu. Ich metalowe elementy zrobione zostały z satynowanej stali szlachetnej, natomiast uniwersytecki orzeł, który wieńczy laski oraz inne elementy o złotym kolorze, wykonane zostały z mosiądzu pokrytego 24-karatowym złotem.

PIOTR J. PRADELA

Odmłodzić naukę i wypuścić ją na rynek

Liczy się też powołanie

Październikowa edycja Śląskiej Kawiarni Naukowej w Katowicach poświęcona była kondycji polskiej nauki. O tym, czego trzeba do szczęścia polskiemu naukowcowi z wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego prof. dr hab. Grażyną Prawełską-Skrzypek rozmawiali prowadzący spotkanie dr Tomasz Rożek oraz młodzi naukowcy z kilku śląskich uczelni.

Pod względem nakładów na naukę Polska jest na szarym końcu wśród krajów Unii Europejskiej, a jak wynika z „Autodiagnozy polskiego środowiska naukowego”, przeprowadzonej przez Komitet na rzecz Rozwoju Nauk w Polsce, na uczelniach panuje marazm i kumoterstwo. Według prof. Prawełkiej-Skrzypek antidotum na ten stan ma być odmłodzenie nauki, jej odpowiednia promocja i dofinansowanie. - Faktycznie środki nie są oszłamajające, ale też są nie w pełni wykorzystane. Brak jest pomysłów i umiejętności ich pozyskania – stwierdziła pani minister. Jej zdaniem to, że polscy naukowcy nie sięgają po europejskie „trudniejsze” pieniądze ma swoją przyczynę w tym, że brak im znajomości procedur i determinacji, nie ma też zewnętrznego zarządzania projektami naukowymi.

W projekcie budżetu zakłada się zwiększenie środków na naukę o 25 proc. Czy środowisko będzie w stanie zaabsorbować te środki?

- Będziemy dążyć do tego, by było mniej projektów, ale by miały one większe fundu-

sze. Pieniądże będą dystrybuowane przez powszechne konkursy. Będziemy sprawdzać, czy są one efektywnie wykorzystane, gdyż często projekty na wstępie są szczegółowo opisane, a potem nic nie wiadomo o ich realizacji - mówiła pani minister.

Do dyskusji o materialnej stronie nauki włączył się, za pomocą skype'a, prof. Piotr Chomczyński, światowej sławy biochemik, mieszkający obecnie w USA, który sukces naukowy przekuł w sukces finansowy. Prof. Chomczyński, który jest właścicielem oraz prezydentem Centrum Badań Molekularnych zapewniał, że nauka może iść w parze z biznesem. - Trzeba tylko umieć sprzedać swoje pomysły - mówił. - To musi się wiązać ze zmianą w mentalności, myśleniem, że chce się osiągnąć sukces nie tylko naukowy. Trzeba szukać dostępu do kapitału, założyć firmę, uzyskiwać patenty - podpowiadał profesor.

W spotkaniu udział wzięli również młodzi naukowcy z kilku śląskich uczelni: Piotr Wieczorek, doktorant z Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, Wojciech Stępień, asystent z Akademii Muzycznej w Katowicach oraz doktorant Uniwersytetu w Helsinkach, Tomasz Ingram, asystent z Akademii Ekonomicznej w Katowicach, Aleksander Wolski, doktor socjologii z Górnośląskiej Wyższej Szkoły Handlowej, Karol Makles, doktorant z Uniwersytetu Śląskiego oraz Anna Michalska, niesłysząca doktorantka z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. To właśnie ona poruszyła temat niepełnosprawnych naukowców. Minister Prawełska-Skrzypek przyznała, że dotąd uwaga skierowana była głównie na niepełnosprawnych studentów,

jednak zdobyte w tym obszarze doświadczenia i rozwiązania mają być zastosowane w stosunku do niepełnosprawnych wykładowców. Młodzi naukowcy pytali też panią minister o sytuację doktorantów na polskich uczelniach.

- Doktoranci nie mają przywilejów studentów, ani pracowników naukowych. Nagradzani są za pracę dydaktyczną, a za naukową już nie - zwracali uwagę. Dociekali również, w jaki sposób ministerstwo chce przyciągnąć młodych ludzi do nauki, skoro studenci czują się zażenowani tym, co proponuje się im, gdy chcą zostać na uczelni. Prof. Prawełska-Skrzypek zapewniała, że ministerstwo chce stworzyć zachęty dla młodych naukowców, ocenę ich pracy połączyć z wynagrodzeniem i wyłonić te jednostki, które są najlepsze. - W środowisku naukowym oprócz materialnych wymiarów liczy się także powołanie - podkreślała jednak prof. Prawełska-Skrzypek.

Ministerstwo ma też m.in. uprościć procedurę habilitacyjną - kryteria będą jasno podane, liczyć się będzie nie tylko dorobek, ale i aktywność. Ma to zmobilizować zainteresowanych karierą naukową do większej mobilności. Naukowcy ze śląskich uczelni dopytawali również o przyszłość mniej opłacalnych kierunków w kontekście zbliżającego się niżu. - W obecnych czasach trudno sobie wyobrazić uczelnie oderwane od rzeczywistości. Powinny one promować kierunki, które będą wychodzić naprzeciw potrzebom społecznym. Nauka musi odpowiadać na zapotrzebowanie rynku - mówiła minister Prawełska-Skrzypek.

KATARZYNA ROŻKO



Foto Katarzyna Rożko

Spotkanie z wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego prof. dr hab. Grażyną Prawełską-Skrzypek w Śląskiej Kawiarni Naukowej.

Rozmowa z dr hab. Krystyną Doktorowicz, dziekanem Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego

Mistrzowie i młode pokolenie

- W tym roku obchodzimy 30-lecie wydziału, z którym jest pani związana od początku jego istnienia. Jak ewaluował przez te wszystkie lata?

- Pozornie mogłoby się wydawać, że wydział się skurczył. Na początku prowadziliśmy studia dziennikarskie - radiowe i telewizyjne. Pod koniec lat siedemdziesiątych zawieszono je, a po stanie wojennym nie udało się ich ponownie uruchomić. Uznaliśmy także, że studia dziennikarskie są już na Wydziale Nauk Społecznych i nie ma powodu, by je powielać w takiej samej formie. Prowadziliśmy także bardzo atrakcyjny kierunek - reżyseria radiowa. Były to studia pomagisterskie, mające kształcić przede wszystkim kadry dla Teatru Polskiego Radia. Stąd też nazwa wydziału - Radia i Telewizji. Studia te jako odrębny kierunek zakończono wraz z zaspokojeniem potrzeb radiofonii publicznej. Nie przewidujemy w najbliższym czasie otwarcia nowych kierunków medialnych, choć potrzeby rynku w tym zakresie są bardzo duże. Wciąż zwiększa się zainteresowanie naszymi dotychczasowymi kierunkami. Rynek audiowizualny i filmowy rozwija się zarówno w Polsce jak i całej Europie. Rosnąca liczba kanałów telewizyjnych i produkcji telewizyjnej i filmowej, rynek reklamy czy *public relations* zapewnia pracę absolwentom, potrzeby są szczególnie duże w dziedzinie realizatorów obrazu. Wydział zmuszony jest wciąż dostosowywać programy nauczania do zmieniających się warunków sektora medialnego. Zmieniają się zasady ekonomiczne, estetyka a przede wszystkim technologie. Bezustannie utrzymujemy wysoki standard nauczania i wykładają znakomici profesorowie o znanym i uznanym dorobku artystycznym. Przez 30 lat wydział miał swoje problemy. Trudno było zaakceptować wydział *nauk nieistniejących* w środowisku akademickim. Dziś nikt już tak nie twierdzi, gdyż na europejskich uniwersytetach wydziały związane ze sztuką są czymś naturalnym. Ponadto mamy prawa akademickie, wysoką kategorię i pełną akredytację.

- Jak przebiegać będą obchody jubileuszu 30-lecia istnienia wydziału?

- Obchody 30-lecia Wydziału Radia i Telewizji, na które wszystkich czytelników „Gazety Uniwersyteckiej UŚ” zapraszam już w listopadzie, odbywać się będą w Centrum Sztuki Filmowej „Silesia Film”. W kinach „Kosmos” i „Rialto” planujemy pokazy filmów, zrealizowanych przez naszych absolwentów i profesorów, łącznie z nagrodzonymi na ostatnim 33. Festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni. Będzie też można obejrzeć etykiety studentów - nie tylko te nagrodzone na różnych festiwalach, ale również produkcje tegoroczne. Zależy nam na tym, by mieszkańcy



Foto: Agnieszka Sikora

Śląska mogli zobaczyć, jak obecnie młodzi ludzie rozumieją swoje posłannictwo filmowca, jakie tematy poruszają, co ich interesuje. 14 listopada jedną z ważniejszych uroczystości, związanych z obchodami, będzie benefis profesora Krzysztofa Zanussiego, również w kinie „Rialto”, gdzie planujemy wiele niespodzianek.

- Część uroczystości odbyła się już podczas 33. Festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni...

- Obchodziliśmy w Gdyni dwa jubileusze: 60-lecie Łódzkiej Szkoły Filmowej i 30-lecie Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego w Katowicach. Współpraca między naszymi uczelniami trwa od wielu lat, bardzo nam zależy na integracji środowisk artystycznych szkół publicznych, które kształcą

dla polskiej kinematografii i telewizji. W tym roku w Gdyni miały miejsce pokazy twórczości studentów obu uczelni. Odbył się także panel pt. „Bunt czy pokora?”, gdzie rozmawialiśmy o tym, jak w kontekście przemian społecznych i politycznych zmieniało się myślenie o powinnościach filmowca. 30, 20 lat temu, zarówno w Łódzkiej Szkole Filmowej, jak i na naszym wydziale, bunt młodych filmowców był skierowany zarówno przeciw estetyce wcześniejszego pokolenia twórców, jak i strukturom politycznym. Obecnie wiele się zmieniło. Młodzi filmowcy buntują się wprawdzie przeciwko starym mistrzom, ale głównie w kontekście ich miejsca w kinematografii, bo przede wszystkim toczy się walka o dostęp do środków finansowych. Najważniejsze jest to, kto otrzyma z Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej pieniądze na projekty - czy starzy mistrzowie, czy młode pokolenie? Bunt ideowy czy polityczny pojawiają się stosunkowo rzadko, choć jest przecież bardzo wiele problemów społecznych i politycznych, które mogłyby być jego przedmiotem. Panel zgromadził wielu słuchaczy, którzy chcieli się dowiedzieć, jak ta zmiana pokoleniowa w kinie polskim funkcjonuje, zwłaszcza że od trzech lat istnieje Polski Instytut Sztuki Filmowej, który generuje pieniądze na produkcję filmową, stając się coraz większym państwowym mecenasem polskiej kinematografii.

- Wydział Radia i Telewizji wypadł na festiwalu bardzo korzystnie. Przywieźliście sporo nagród...

- ... bo reprezentowało nas sporo znakomitych twórców. Mieliśmy nadzieję, i cały czas trzymaliśmy kciuki za to, by „Złote Lwy” otrzymał nasz prodiżek Michał Rosa za film „Rysa”. Na pewno była też na ten temat debata wśród jury. Film Michała Rosy otrzymał nagrodę za najlepszy scenariusz. Nagrodą za reżyserki debiut fabularny został uhonorowany nasz wykładowca Maciej Pieprzyca, za film „Drzazgi”. Natomiast „Złote Lwy” trafiły w ręce Waldemara Krzystka, który jest jednym z pierwszych absolwentów naszego wydziału, za film „Mała Moskwa”. Były też produkcje związane ze Śląskiem. Magda Piekorz pokazała „Senność” i wprawdzie nie dostała oficjalnych nagród, ale najdłuższe pięciominutowe oklaski, zapewniły jej nagrodę publiczności.

- Nagrodę Stowarzyszenia Filmowców Polskich za twórcze przedstawienie współczesności jury przyznało filmowi „0_1_0” w reżyserii zmarłego niedawno Piotra Łazarkiewicza, również absolwenta WRiTV.

- Piotr Łazarkiewicz był postacią niezwykłą. To student pierwszego rocznika naszego wydziału, który przez wszystkie te lata był z nami bardzo związany. Głównie, dlatego że bardzo interesował się twórczością młodych ludzi. Nie raz dzwonił do mnie z jakiegoś festiwalu i mówił – słuchaj tu były filmy naszych studentów, zdobyliśmy nagrody. Piotr, jak i jego żona Magdalena Holland, żywo interesowali się losami polskiej kinematografii i polskich twórców. Zajmował się licznymi dziedzinami sztuki, robił teatr telewizji, film, formy radiowe, ale także widowiskowe formy telewizyjne. Był bardzo aktywny. Dzisiaj, jego nagła śmierć uświadamia nam, że żył zbyt aktywnie. Kończył doktorat pod kierunkiem prof. Filipa Bajona, po jego obronie w Wydziale Radia i Telewizji miał zacząć u nas pracę. Zależało mi na tym, bo przecież miał ogromne doświadczenie, które mógł przekazać młodym ludziom. Niestety nowego roku akademickiego nie doczekał.

- Jakie są plany na najbliższe lata?

- Planujemy budowę nowej siedziby wydziału i przyznam, trochę zaczynam się martwić o pomyslność tego przedsięwzięcia.

W obecnych budynkach, gdzie mieści się wydział, nie można już funkcjonować. Mamy obietnicę pomocy finansowej od miasta Katowic, mamy gwarancje pewnych środków. Wiem, że nie można wymagać, by miasto za wszystko płaciło, ale choć mało subtelnie to zabrzmiał powiem, że Sosnowiec w dużym stopniu ufundował budynek dla neofilologii. Uważam, że powinniśmy stworzyć większe konsorcjum finansowe, sprzedać posesje (rudery) i grunty przy ulicy Bytkowskiej i przyspieszyć budowę nowej siedziby. Odwiedzają nas goście z zagranicy i wtedy musimy korzystać z pomieszczeń Centrum Sztuki Filmowej, gdzie odbywa się większość pokazów filmowych, egzaminy i wiele zajęć. Mieliśmy niedawno Państwową Komisję Akredytacyjną, która też była przeze mnie przyjmowana w Centrum Sztuki Filmowej. Nie możemy być wciąż zależni od różnych instytucji zewnętrznych, takich jak Telewizja Katowice, która udostępnia nam profesjonalne studia, za co jesteśmy bardzo wdzięczni, czy Teatr Śląski. Tylko posiadając nową, bardziej ekonomiczną, funkcjonalną i nowoczesną siedzibę możemy sięgnąć po środki unijne na jej budowę i wyposażenie profesjonalnego studia. Dobre relacje ze wspierającymi nas instytucjami to wynik tak zwanego ręcznego sterowania i w każdej chwili może się to zmienić. Nie może dalej tak być, aby wydział o wysokiej renomie artystycznej i dydaktycznej, który promuje Uniwersytet, nie miał siedziby, do której można wprowadzić Państwową Komisję Akredytacyjną, nie mówiąc o Almodovarze.

- Czy planuje się utworzenie nowych kierunków?

- Myślmy raczej o przystosowaniu obecnych do potrzeb sektora audiowizualnego, nie tylko kinematografii i telewizji, ale również public relations czy reklamy, bo tu są ogromne potrzeby rynku. W tym roku mieliśmy 30. proc. zwyczaję kandydatów na studia reżyserskie i realizacji obrazu. W przypadku realizatorów obrazu, rynek wchłonąłby więcej absolwentów niż możemy wykształcić. Niestety to niemożliwe, bo studia są drogie i, tu się niewiele zmieniło, są one finansowane przez państwo. W dodatku system zakłada, że wydziały artystyczne, będące w strukturach uniwersytetów są finansowane przez ministra właściwego dla szkolnictwa wyższego, a szkoły artystyczne przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. To ostatnie posiada specjalne środki na wyższe kształcenie artystyczne, do których nie mamy dostępu. Kształcenie w dziedzinie medialnej i filmowej jest jednostkowo kosztowne. Młody reżyser czy realizator, kończy naszą szkołę z konkretnym dorobkiem, może iść do pracodawcy i go przedstawić. Od paru lat, wydział w części produkcji filmowej studentów, jest współfinansowany przez Polski Instytut Sztuki Filmowej. Bez tego wsparcie nie moglibyśmy osiągać tak dobrych rezultatów. Zarabiamy też sami prowadząc zaoczne studia realizacji produkcji. Uniwersytet Śląski nie dźwignąłby takich potrzeb.

Bardzo zależy mi na tym, by zaktywizować młodą kadrę do podejmowania władzy na wydziale. Oni się do tego nie garną, bo na pierwszym miejscu stawiają swoją twórczość. Trudno się z nimi nie zgodzić, wszak sukcesem tego wydziału jest to, że dobrze uczymy. A jest to możliwe, ze względu na fakt, że wykładają tu profesorowie, którzy są czynnymi filmowcami, artystami, mistrzami dla studentów. Bardzo ważna jest też promocja, wymaga ona ogromnej pracy, która ma za zadanie wprowadzanie do obiegu publicznego naszych filmów. Myślę też, że nasz udział i licznie zdobywane nagrody na festiwalach w kraju i za granicą to najlepsza promocja Uniwersytetu. Popularnie nazywa nas się „Katowicką Filmówką”, ja podkreślam, że nie, że jest to Wydział Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego Uniwersytetu Śląskiego.

ROZMAWIAŁA IWONA KOLASIŃSKA

Podczas konferencji wygłoszonych zostało 55 referatów (komunikatów), poświęconych następującej tematyce: geodezja i kartografia, geoinformacja i prawo, infrastruktura informacji przestrzennej w Europie, GIS w naukach o środowisku, technologie informacyjne, GIS w meteorologii, klimatologii, hydrologii i gospodarce wodnej, dziedzictwo kulturowe, integracja europejska, człowiek i jego przestrzeń.

W ramach realizowanej od 1994 roku międzynarodowej współpracy naukowo – badawczej w zakresie Systemów Informacji Geograficznej (GIS) z udziałem Chorwacji i Polski, 8-12 września w Zakopanem i w Krakowie odbyła się XII Międzynarodowa Konferencja Naukowa i Wystawa GIS Polonia 2008 pt. *Geoinformation Challenges* (Wyzwania dla geoinformacji). Podczas wykładu inauguracyjnego prof. dr hab. inż. Bogdan Ney powiedział m.in.: „wyzwania (wobec geoinformacji) o charakterze naukowym (badawczym) obejmują następujące problemy: modelowanie danych przestrzennych, geowizualizację, analizy przestrzenne, teorię jakości geoinformacji, modelowanie i badanie niepewności, metodykę wydobywania wiedzy z baz geodanowych, metody geomatyczne w systemach ekspertowych. Szczególnym wyzwaniem jest udział geoinformacji w rozwoju społeczeństwa informacyjnego i gospodarki opartej na wiedzy. Specjalnym, aktualnym wyzwaniem jest implementacja Europejskiej Infrastruktury Informacji Przestrzennej – INSPIRE”.

W konferencji wzięło udział 120 osób, w tym 50 z zagranicy, wśród nich przedsta-

XII Międzynarodowa Konferencja Naukowa i Wystawa GIS Polonia 2008

Wyzwania dla geoinformacji



Foto: Justyna Przybylska

wiciele Chorwacji, Czech, Wielkiej Brytanii, Republiki Południowej Afryki, Niemiec, Austrii i Serbii. Wygłoszonych zostało 55 referatów (komunikatów), poświęconych następującej tematyce: geodezja i kartografia, geoinformacja i prawo, infrastruktura informacji przestrzennej w Europie, GIS w naukach o środowisku, technologie informacyjne, GIS w meteorologii, klimatologii, hydrologii i gospodarce wodnej, dziedzictwo kulturowe, integracja europejska, człowiek i jego przestrzeń. Odbyło się 14 sesji, w tym dwie terenowe (w Wysokogórskim Obserwatorium Meteorologicznym na Kasprowym Wierchu „Przestrzenne aspekty wysokich gór” oraz w Dolinie Kościeliskiej – „Człowiek i środowisko”), posterowa i sponsorów. Miały też miejsce wystawy dotyczące ochrony dziedzictwa kulturowego: „Europejskie dziedzictwo kulturowe” i „Kraków w sercu i na fotografii”, ekspozycja „Muszle świata – rysunki i fotografie”, autorstwa Michała Wojnara i Davorina Kerokovića oraz rysunków Michała Wojnara prezentowane w klubie Face2Face.

Michał Wojnar był jednym z współtwórców chorwacko-polskich konferencji, członkiem Komitetu Organizacyjnego Konferencji GIS Polonia 2008, twórcą plakatu konferencyjnego. Michał miał być jej uczestnikiem, niestety zmarł 20 lipca 2008 roku, miał tylko 20 lat. Podczas konferencji odbył się wieczór poświęcony Jego pamięci, a Jego twórczość związana z konferencjami GIS została upamiętniona w publikacji *Michał Wojnar & GIS*.

Istotnym elementem międzynarodowej, głównie polsko – chorwackiej, współpracy w zakresie GIS jest też działalność wydawnicza. W bieżącym roku, przed konferencją wydane zostały dwie recenzowane publikacje w języku angielskim. Są to zeszyt 1 i 2 tomu VI Roczników Geomatyki (*Annals of Geomatics*) oraz książka *Geoinformation Challenges*.

Organizatorzy konferencji: Uniwersytet Śląski (Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach oraz Wydział Nauk o Ziemi), Stowarzyszenie SILGIS (Sosnowiec), Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej – Oddział w Krakowie oraz Chorwackie Stowarzyszenie Informatyczne GIS Forum. Współorganizatorzy ze strony Polski: Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie (Wydział Prawa i Administracji), Wyższa Szkoła Technologii Informatycznych w Katowicach oraz Sieć Naukowa – Systemy Geoinformacyjne, a ze strony Chorwacji: Instytut Oceanografii i Rybołówstwa oraz Hydrograficzny Instytut Republiki Chorwackiej.

Konferencję sponsorowali: PKE - Południowy Koncern Energetyczny, ESRI Polska Sp. z o.o., Alteris Sp. z o.o., Medyczne Centrum Diagnostyczne VOXEL, Wap-Tour S.C., INTERGLOB Sp. z o.o., Polskie Tatry S.A. i PZU – Powszechny Zakład Ubezpieczeń.

Następna XIII konferencja – GIS Odyssey 2009 odbędzie się 7-11 września 2009 w Chorwacji, w Plitwicach i Zadarze. Informacje na temat GIS Polonia czytelnicy mogą znaleźć na stronie www.gispolonia.us.edu.pl

MAŁGORZATA GAJOS

Adam Śmigielski był 16 lat biskupem sosnowieckim. Urodził się 24 grudnia 1933 roku. Tak o tym opowiadał w wywiadzie dla KAI: „Urodziłem się w Przemyślu, w dzielnicy Zasanie, w rodzinie dosyć licznej. Byłem ósmym dzieckiem moich rodziców. Mój ojciec był zawodowym oficerem. Moja matka studiowała w Austrii w latach dwudziestych w tamtejszej Szkole Gospodarczej. Było to dużym wyróżnieniem, bo chyba tylko dwie osoby z Galicji tam studiowały. Chodziłem do szkoły podstawowej w Przemyślu w warunkach bardzo trudnych, dlatego, że była to II wojna światowa. Powszechna była pauperyzacja społeczeństwa, brak środków do życia, do jedzenia. Skala trudności była o sto razy większa, niż dzisiaj, kiedy mówi się o trudnościach ekonomicznych. Po skończeniu szkoły podstawowej, gimnazjum i liceum w 1951 roku zdałem maturę i po odbyciu dwumiesięcznej służby polskiej w Warszawie, jako 18-letni chłopak udałem się do nowicjatu Towarzystwa Salezjańskiego do Kopca”.

Biskup Śmigielski zawsze podkreślał, że jest salezjaninem. Stąd też po nazwisku w oficjalnych dokumentach dodawał trzy litery SDB, które oznaczają właśnie salezjanów (*Salesiani di Don Bosco* - Salezianie Księdza Bosko). W latach 1951-1953 studiował filozofię w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie, a od 1951 do 1953 roku teologię w Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie. Tam też otrzymał święcenia kapłańskie 30 czerwca 1957 roku (w 1955 roku złożył śluby wieczyste w Towarzystwie Salezjańskim).

Da mihi animas

7 października, w wieku 75 lat, zmarł pierwszy biskup sosnowiecki Adam Śmigielski. Żegnało Go tysiące wiernych, żegnał Go także Uniwersytet Śląski, którego był wielkim i oddanym przyjacielem.

Był prefektem studiów w Wyższym Seminarium Duchownym Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie (1963-1966), wykładowcą Pisma św. i języków biblijnych w tymże seminarium (1959-1970), sekretarzem, a później członkiem Komisji Episkopatu Polski do spraw Seminarium Duchownych (1966-1991). Od 1969 do 1971 roku odbywał studia doktoranckie w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, gdzie obronił doktorat. W tym czasie był także kapłanem Zgromadzenia Sióstr od Aniołów w Chylicach koło Warszawy.

Kolejne studia rozpoczął w Rzymie, w tamtejszym Instytucie Biblijnym (1971-1974), będąc jednocześnie wychowawcą kleryków w Międzynarodowym Instytucie Salezjańskim w Rzymie, a później w L'Ecole Biblique w Jerozolimie (1974-1975). Często wspominał, że kilkanaście razy odmawiano mu wydania paszportu, żeby studiować za granicą. „Po 15 latach starań i po 18 odmowach ze strony rządu, wreszcie w 1971 roku uzyskałem paszport, aby udać się do Rzymu. Mając lat 38, rozpocząłem studia w Instytucie Biblijnym w Rzymie”. Wakacje często spędzał w Stanach Zjednoczonych, pomagając w dusz-

pasterstwie i zarabiając w ten sposób na swoje dalsze studia. Doktorat obronił w 1979 roku. Pracował jako rektor Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego i przełożony wspólnoty salezjańskiej w Krakowie (1975 - 1981), dyrektor Zakładu pw. św. Jana Bosko w Oświęcimiu (1982-1986), inspektor (prowinca) Inspektorii Salezjańskiej św. Jana Bosko we Wrocławiu (1986-1992).

Biskupem sosnowieckim został mianowany 25 marca 1992 roku, 30 maja 1992 roku przyjął sakrę biskupią w katedrze sosnowieckiej pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny z rąk kard. Józefa Glempa, prymasa Polski. Uroczysty ingres do katedry i uroczyste objęcie diecezji nastąpiło również 30 maja 1992 roku. Jego zawołanie biskupie brzmiało: *Da mihi animas* („Daj mi duszę”), które jest dewizą salezjanów.

Diecezja

Wśród osiągnięć bp. Śmigielskiego, niewątpliwie największym jest stworzenie od podstaw struktur diecezji sosnowieckiej. Tak wspominał swoją nominację na pierwszego biskupa sosnowieckiego: „12 marca 1992 roku przebywałem w Warszawie na odprawie w Nuncjaturze Apostolskiej wizytatorów apostolskich seminariów duchownych. (...) Odprawa trwała około godzinę. Kiedy żegnałem się z nuncjuszem apostolskim przed wyjazdem do Wrocławia, abp Kowalczyk poprosił mnie o pozostanie, chciał ze mną rozmawiać. Poczułem, że nie chodzi o zwykłą, kurtuazyjną, krótką rozmowę. Powiedziałem, że teraz muszę jechać. To był wtorek. Nuncjusz powiedział mi wtedy: to niech ksiądz przyjedzie w sobotę. W Warszawie byłem już w piątek wieczorem. W sobotę o godz. 9.00 byłem przyjęty przez nuncjusza apostolskiego na rozmowę. Nuncjusz mówił wtedy o objęciu przez późniejszego prymasa Polski Augusta Hlonda, podobnie jak ja salezjanina, administratury apostolskiej w Katowicach. (...) Zastanawiałem



Foto: Archiwum Diecezji Sosnowieckiej

się, do czego zmierza ta rozmowa. Po pół godzinie całkiem niespodziewanie nuncjusz wyciągnął pismo i podając mi je powiedział: Ojciec Święty powierza księdzu biskupowi diecezję sosnowiecką. Byłem tym nie tylko zaskoczony, ale, można powiedzieć zmiądzony. Nie spodziewałem się, że mając 58 lat będę musiał tworzyć nowe struktury diecezjalne, do których prawdę mówiąc nie byłem przygotowany. Owszem, byłem prowincjałem salezjańskim, kończyła się moja sześćoletnia kadencja i sądziłem, że będę mógł spokojnie pracować na płaszczyźnie pedagogicznej w seminarium, względnie jeszcze coś pisać, być może nawet habilitację. (...) Ogłoszenie mnie biskupem diecezjalnym było zaskoczeniem zarówno dla mnie, jak i dla innych, ponieważ rzadko wtedy bywało, by ktoś ze zgromadzeń zakonnych zostawał biskupem diecezjalnym”.

Biskupami pomocniczymi powstającej diecezji sosnowieckiej zostali mianowani: bp Tadeusz Pieronek i bp Piotr Skucha. Oprócz nich nowy ordynariusz wybrał kilku współpracowników, z którymi zaczął tworzyć struktury diecezji. „Odbyłem rozmowę z księdzem kanonikiem Wacławem Wicińskim (ówczesnym proboszczem kościoła pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, podniesionego przez Jana Pawła II do godności katedry), który prawdopodobnie pierwszy raz patrzył na mnie i zastanawiał się, jaki będzie ten nowy biskup, a ja myślałem, jacy będą ci księża, z którymi się spotkam. Po wstępnej rozmowie ksiądz Wiciński zapytał mnie, jakie są moje życzenia dotyczące mieszkania. Powiedziałem, że są one dwa: tam, gdzie będę spał, ma znajdować się zwykle, proste łóżko, a nie jakaś kanapa czy wersalka oraz żebym miał pomieszczenie na kaplicę. Poszliśmy później na górę, gdzie miałem mieszkać. Trwało tu malowanie, porządkowanie. Patrzyłem na to i nie wiedziałem, że być może tutaj przyjdzie mi spędzić dalszy ciąg mojego życia, może nawet będę mieszkał do śmierci”.

30 maja odbył się ingres, czyli oficjalne objęcie diecezji przez nowego biskupa, połączony ze święceniami biskupimi. „Mojej konsekracji dokonał prymas Polski, ks. kard. Józef Glemp w asyście księży kardynałów Gulbinowicza i Macharskiego. Mszę św. koncelebrowali księża arcybiskupi i biskupi, którzy przybyli dosyć licznie. Sosnowiec wtedy chyba po raz pierwszy widział i miał możliwość poznania naszych kardynałów, arcybiskupów i biskupów”. W ciągu pierwszych kilku miesięcy w diecezji powstały m.in. Wyższe Semina-



Wizyta Jana Pawła II w Sosnowcu, 14 czerwca 1999 r.

rium Duchowne Diecezji Sosnowieckiej, kształcące przyszłych kapłanów, Kuria Diecezjalna, Wydział Katechetyczny, Sąd Biskupi, Caritas. Zorganizowany został także Instytut Akcji Katolickiej, gdzie zdobywają wiedzę ludzie świeccy - liderzy Akcji Katolickiej, która prężnie działa w diecezji.

Młodzież

Jednym z ważniejszych priorytetów w pracy duszpasterskiej bp. Adama Śmięgielskiego była młodzież. Wynika to z salezjańskiego pochodzenia biskupa (salezjanie zajmują się przede wszystkim pracą z młodzieżą) oraz z przekonania, że młodzież stanowi przyszłość Kościoła. „I dlatego od samego początku w Kurii Biskupiej ustanowiłem niezależny wydział poświęcony duszpasterstwu dzieci i młodzieży. Wyzaczyłem też w poszczególnych dekanatach delegatów do spraw młodzieży” - podkreślał biskup. „Nie muszę ukrywać, że młodzież kosztuje dużo czasu pracy i pieniędzy. Na pewno jednak młodzież wyczuwa, kto ją kocha, a kto tylko ją zbywa. Właśnie kapłan powinien mieć bardzo szerokie serce dla młodzieży. Nie tylko wtedy, kiedy ksiądz zjawi się w kościele i usmiechnie się do młodych ludzi, nie tylko na katechezie. Mieć szerokie serce dla młodzieży oznacza poświęcić swój czas, swój umysł dla nich”. W ciągu ostatnich lat w Sosnowcu dla młodzieży powstała nowa placówka zorganizowana przy współpracy diecezji: Centrum Edukacji i Wychowania Młodzieży KANA, gdzie odbywają się szkolenia językowe, zawodowe, hobbystyczne przeznaczone zwłasz-

cza dla młodych ludzi z biedniejszych rodzin. Czynna jest również siłownia.

Polityka

Częstym powiedzeniem biskupa sosnowieckiego były słowa: „w Kościele nie ma lewicy ani prawicy”. „Wpatrzony jestem w Ojca Świętego Jana Pawła II, który przyjeżdżając do ojczyzny nie szedł tylko w jedną stronę, ale witał wszystkich Polaków, chciał objąć każdego Polaka. Nikogo nie odsuwał” - podkreślał biskup. Dlatego w Domu Biskupim dwa razy w roku organizowane były świąteczne spotkania dla wojewodów, prezydentów, burmistrzów, wójtów, przedstawicielei ważniejszych organizacji z terenu diecezji. Obecni na nich politycy i działacze bardzo je sobie cenili. Dlatego często w ramach rewizyty zapraszali bp. Adama Śmięgielskiego na spotkania organizowane np. w urzędach miejskich. „Na pewno jest to diecezja ludzi ciężkiej pracy. Często są oni zawiedzeni i zniechęceni. Tracą bowiem pracę, żyją na skraju nędzy. Ludzie ci mieszkają w wielkich skupiskach miejskich. Prawie wszędzie w samorządach obecni są ludzie z lewej strony sceny politycznej. Zawsze jednak podkreślam, że w Kościele nie ma lewicy czy prawicy, w Kościele jest człowiek, któremu należy głosić Chrystusa”.

Media

Cechą charakterystyczną biskupa Adama Śmięgielskiego była także otwartość na media. „W wielu przypadkach głos biskupa nie byłby usłyszany, gdyby nie posłużył się środkami społecznego przekazu, gdy-

by nie stanął między ludźmi, którzy prawie nigdy nie chodzą do kościoła i nie mają wiele wspólnego z Ewangelią”. Od początku w strukturach diecezji istnieje funkcja rzecznika prasowego, którego zadaniem jest przede wszystkim kontakt z tzw. mediami świeckimi. Jeśli tylko czas pozwalał, biskup spotykał się również z dziennikarzami osobiście. „Mamy doskonałą prasę katolicką. W naszej diecezji dostępny jest tygodnik „Niedziela”, „Gość Niedzielny”, tygodniki dla dzieci i młodzieży. Kiedyś pytano mnie, jaki pomnik postawimy Ojcu Świętemu. w diecezji. Były najrozmaitsze pomysły. Proponowano tradycyjny pomnik, nadanie imienia Jana Pawła II placowi przed dworcem PKP w centrum Sosnowca, wręczenie symbolicznych kluczy od miasta Papieżowi. Powiedziałem, że to nie jest potrzebne. Pomnikiem ku czci Ojca Świętego będzie wzrost czytelnictwa prasy katolickiej o 100 procent”.

Wizyta Jana Pawła II

Bez wątpliwości najważniejszym wydarzeniem w historii młodej diecezji, w którym uczestniczył bp Adam Śmigielski, była wizyta Jana Pawła II w Sosnowcu 14 czerwca 1999 roku. Wśród uczestników spotkania z Ojcem Świętym byli wtedy zarówno mieszkańcy diecezji, jak i terenów ościennych. Do historii przeszły słowa powitania biskupa, cytowane przez największe światowe agencje informacyjne, o tym, że Ojca Świętego wita Czerwone Zagłębie, ale czerwone od miłości. „To zstąpienie Ojca Świętego na ziemię zagłębiowską należy chyba w ogóle do kluczowych wydarzeń tej ziemi, bo nikt z mieszkańców tej ziemi nawet nie marzył o tym, że Ojciec Święty zagości do Sosnowca, tego Sosnowca, o którym powiedziałem, że jest czerwony. Ale nie od nienawiści Boga i człowieka, ale od miłości. I dlatego do dnia dzisiejszego jestem pod urokiem wizyty Ojca Świętego. Tym bardziej, że Ojciec Święty, kiedy przebywał na naszej ziemi czuł się już chory i prawdę mówiąc powinien leżeć w łóżku, a nie spełniać swoje czynności duszpasterskie”.

Marzenia i plany

W chwili wolnego czasu bp Adam Śmigielski lubił czytać teksty i opracowania poświęcone Biblii, historii i kulturze Bliskiego Wschodu. Jeśli znalazł czas, dopóki pozwalało zdrowie, uprawiał turystykę, chodząc po górach. Lubiał słuchać muzyki klasycznej, śpiewów gregoriańskich,

śpiewów synagogałnych, oglądał mecze piłki nożnej, filmy o tematyce geograficznej i przyrodniczej. Lubiał także patrzeć na usiane gwiazdami niebo. Kilkakrotnie w czasie wystąpień publicznych sosnowiecki biskup podkreślał, że będzie pełnił swoją posługę, jeśli pozwoli mu na to zdrowie, do 75 roku życia, czyli do czasu, kiedy według Kodeksu Prawa Kanonicznego zda swój urząd swojemu następcy. „Moje plany są bardzo proste. Jedynym moim marzeniem jest to, aby była większa świadomość tych, którzy są ochrzczeni, że należą do Chrystusa, są katolikami i należą do Kościoła. Zawsze marzę o tym, ażeby jeszcze większe było zaangażowanie w sprawę młodzieży, która, jak powiedziałem, jest naszą przyszłością i naszą nadzieją. I znowu tutaj jest wymagana wielka praca ze strony każdego z nas. Ważna jest także współpraca z ludźmi świeckimi. To jest bardzo newralgiczny punkt. Marzę

o tym, aby Akcja Katolicka dalej zwiększała swoją liczebność, aby jej Instytut kończył jak największą liczbę liderów, aby w każdej parafii istniały jej oddziały, bo ten urząd Akcji Katolickiej jest niezwykle ważny, jeśli chodzi o katolików świeckich, którzy mają stworzyć odpowiednią atmosferę, układy w życiu politycznym, społecznym i ekonomicznym w naszym społeczeństwie. Naturalnie nie zamykam oczu na rzesze ludzi starych, w podeszłym wieku, także niepełnosprawnych”.

Ostatnie kilka dni życia biskup spędził w szpitalu. Jak podkreślają księża, którzy czuwali przy nim dzień i noc, do końca, mimo olbrzymiego cierpienia był pogodny. Jeśli mógł, podchodził do okna i z wysokości dziesiątego piętra, na którym znajdowała się sala szpitalna, patrzył na swoją diecezję, która stała się jego trzecim domem, po rodzinnym i salezjańskim.

KS. JAROSŁAW KWIECIEN

Z wielkim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Śp.
**Jego Ekscelencji Księdza Biskupa
 ADAMA ŚMIGIELSKIEGO**

Pierwszego i jednocześnie wieloletniego Ordynariusza Diecezji Sosnowieckiej powołanej przez Papieża Jana Pawła II w 1992 roku
 Organizatora instytucji kościelnych i życia duchowego Diecezji Sosnowieckiej
 Salezjanina, Rektora Wyższego Seminarium Duchownego Towarzystwa Salezjańskiego w Krakowie, Dyrektora Zakładu pw. św. Jana Bosko w Oświęcimiu, Prowincjała Inspektorii Salezjańskiej św. Jana Bosko we Wrocławiu
 Wielkiego i oddanego Przyjaciela Uniwersytetu Śląskiego, wielce życzliwego Społeczności Akademickiej śląskiej Alma Mater
 Sercem zaangażowanego w sprawę młodzieży, o której mówił:
jest naszą przyszłością i naszą nadzieją
 W Zmarłym tracimy Mądrego Człowieka, do końca wiernego biskupiej dewizie: *Daj mi duszę, resztę zabierz*

Rodzinie, Najbliższym Zmarłego
 oraz Wiernym Diecezji Sosnowieckiej,
 których ta śmierć najbardziej dotknęła
 wyrazy głębokiego ubolewania i współczucia

składają

Senat oraz Rektorzy Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach
 prof. dr hab. Wiesław Banyś – Rektor Uniwersytetu Śląskiego
 prof. dr hab. Janusz Janeczek – Rektor UŚ w latach 2002-2008
 prof. dr hab. Tadeusz Sławek – Rektor UŚ w latach 1996-2002
 prof. dr hab. Maksymilian Pazdan – Rektor UŚ w latach 1990-1996



Chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” na II World Choir Festival Grand Prix St. Petersburg Russia 2008

Ukoronowanie 100-letniej działalności Towarzystwa Śpiewaczego „Harmonia” w Cieszynie

Złoty i srebrny puchar Piotra Wielkiego

Chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” w Cieszynie pod dyktando Izabeli Zieleckiej-Panek, na podstawie przedłożonego dorobku artystycznego, nagrań CD i DVD został zakwalifikowany do udziału w II World Choir Festival Grand Prix St. Petersburg 2008.

Radość nasza – dyrygentki, chórzystów oraz dyrektorki Instytutu Muzyki była wręcz nieogarniona. Tym większa, iż udział w konkursie w Sankt Petersburgu miał stać się ukoronowaniem 100-letniej działalności Towarzystwa Śpiewaczego

„Harmonia” w Cieszynie, jubileuszu przypadającego w 2008 roku.

Po tegorocznym tournée koncertowym chóru w Szwajcarii, Czechach, Holandii przyszedł czas na St. Petersburg – miejsce nieodzowne dla zrozumienia dziejów, kultury, charakteru Rosji. Przygotowywaliśmy się do konkursu bardzo skrupulatnie pod względem artystycznym i...organizacyjnym. Kilkakrotnie wizyty w Konsulacie Federacji Rosyjskiej, dziesiątki wymaganych dokumentów w celu uzyskania wiz były wstępem do zmierzania się z jakże różną od naszej, zapomnianą już orientacją polityczną.

Przebywaliśmy w St. Petersburgu od 18 do 22 czerwca. Organizatorzy festiwalu, chyba w celu zrekompensowania nam fatalnych warunków bytowych, zapewnili maksimum atrakcji turystycznych. Z przewodnikiem mówiącym po polsku zwiedziliśmy większość ważniejszych miejsc związanych z historią Rosji - Peterhof – Pałac Cara Piotra I, Krężownik „Aurora”, Cerkiew Zmartwychwstania...

Festiwal został zorganizowany w czasie najpiękniejszym dla tej strefy klimatycznej – podczas białych nocy i odbywającego się końcem czerwca święta młodzieży i radości – Święta Różowego Żagla, podczas którego miasto zostaje oddane w ręce młodych ludzi.

W konkursie wzięło udział 14 chórów, m.in. z Islandii, USA, Portugalii, Singapuru. Łącznie śpiewało 529 chórzystów. „Harmonia” miała zaszczyt wystąpić podczas „Festival Opening Concert” dla mieszkańców St. Petersburga w kościele katolickim św. Katarzyny, znajdującym się na Nevskim Prospekcie, głównej ulicy miasta, przy której mieszczą się kościoły siedmiu wyznań - od katolickich po muzułmańskie.

20 czerwca, wraz z wszystkimi chórami biorącymi udział w konkursie, „Harmonia” wystąpiła podczas „Festival Concert Marathon” w State Capella of M.I. Glinka, sali która specjalnie została stworzona do wykonywania muzyki chóralnej. Poznaliśmy swoich konkurentów. Najbardziej zachwycił nas (i obawialiśmy się go) chór z Singapuru – śpiewał fenomenalnie.

21 czerwca „Harmonia” wystąpiła w przesłuchaniach konkursowych. Zostaliśmy zakwalifikowani do udziału w dwóch kategoriach: chórów mieszanych i folklor a'cappella.

I... zdobyliśmy: The Golden cup of Peter the Great (Złoty Puchar Piotra Wielkiego w kategorii „folklor a'cappella”) oraz The Silver cup of Peter the Great (Srebrny Puchar Piotra Wielkiego w kategorii chórów mieszanych).

IZABELLA ZIELECKA-PANEK

My się kryzysu nie boimy

Podobno mamy kryzys. Tak przynajmniej trąbią w gazetach, radiach i telewizjach. No cóż, dla mieszkańca kraju nad Wisłą to nie jest żadna nowość. Zwłaszcza, jeśli pracuje w szkolnictwie wyższym i nauce razem wziętych. Piszą, że nie ma pieniędzy. Albo raczej, że są, tylko tak samo wirtualne jak gwarancje kredytowe, których mądrzy goście, wykształceni w czołowych uczelniach świata – z pierwszej pięćdziesiątki według rankingu szanghajskiego czy singapurskiego, w którym nie mieszczą się nasze polskie uniwersytety – udzielali ludziom, którym absolwent przeciętnego przedszkola nie pożyczylby złotówki. Mądrzy goście powinni teraz skarżyć ranking, swoich promotorów oraz dziekanów, którzy wpisywali zaliczenia. Skoro uważali bezrobotnych i bezdomnych oraz pozbawionych chęci do roboty za „prawie pierwszorzędnych” (subprime) kredytobiorców, to zaliczyli tak naprawdę jedynie polityczną poprawność, bo z liczenia nie powinni dostać pozytywnej oceny.

Mymczasem, przyzwyczajeni do tego, że od lat krążą wokół nas pieniądze bez pokrycia, nie przejmujemy się specjalnie dolegliwościami światowych systemów finansowych. Co więcej, według ponawianych obietnic, powinniśmy raczej liczyć na deszcz środków i już przygotowywać parasole, żeby nas nie zalało. Coś nas pewnie zaleje, chyba, że zachowamy spokój i nadal będziemy darzyć pełnym zaufaniem sterników nawy państwowej. Jest to zaufanie oparte na wieloletnim doświadczeniu współlistnienia uczonych z urzędnikami

(którzy niekiedy zresztą rekrutują się spośród uczonych, co tylko wzmacnia poczucie pewności, że albo nic nie dostaniemy, albo nie tyle, ile obiecali, a na pewno nie tyle, ile potrzeba). Nadzieją napawa natomiast nieskrępowany optymizm urzędników. Zawsze to milej czekać na Godota w towarzystwie osób emanujących pozytywnymi myślami niż wśród mal-kontentów. Oczywiście wszystkich przebijają pani minister, którą ostatnio różni dziennikarze przepytują na okoliczność nowych, lepszych projektów reformy szkolnictwa wyższego i nauki. W „Rzeczpospolitej” przeczytałem taką oto wymianę zdań dziennikarki z p. prof. Kudrycką. Dziennikarka pyta: „Wspomniała pani o polskich naukowcach, których wymieniano jako kandydatów do Nagrody Nobla. Obaj – fizyk i chemik – dokonali swoich odkryć na amerykańskich uczelniach. To sukces czy porażka polskiej nauki?” Odpowiada Pani Minister: „Sukces, bo świadczy o potencjale naukowym Polaków. Porażka, bo musieli wyjechać, aby prowadzić badania. Często wyjazdy naukowców wynikają również z tego, że za granicą mają lepsze laboratoria badawcze. Dlatego też chcemy zmienić system finansowania infrastruktury badawczej, tak by fundusze nie były kierowane na drobne wydatki, np. zakup próbek, ale na dużą infrastrukturę w najlepszych ośrodkach badawczych”.

Prosto serce rośnie! Jakież to proste – wyprodukować Nobla. Wystarczy zmienić system finansowania i kto wie – może jeszcze za tej kadencji ktoś będzie się musiał pofatygować do Sztokholmu. Nic to, że nagrody przyznaje się za osiągnięcia sprzed kilkudziesięciu lat, poprzedzone długotrwałymi badaniami. Nic to, że większość laureatów tak czy owak powadziło badania w Stanach. Polak potrafi, a przynajmniej rząd w to wierzy. Nagroda za wiarę pewna. W niebie.

STEFAN OŚLIZŁO

Zbieram cięgi od mojej żony, która zarzuca mi: wyjałowienie intelektualne, duchową prostrację, kulturowy nihilizm, atrofię potrzeb wyższych i jeszcze parę obelżywych terminów na „a”. A wszystko przez to, że nie chce mi się chodzić do kina. Mało tego. Nie chce mi się oglądać filmów na DVD, a nawet w telewizji. Tłumaczę – kobieto, ja wychowałem się w świecie fikcji i nie potrzebuję dwugodzinnej męki przed ekranem tylko po to, by jakiś cwaniaczek po korespondencyjnym kursie pisania scenariuszy wpędzał mnie w depresję, sprzedając swoje fobie, lęki, strachy, czyniąc mnie współodpowiedzialnym za ponurą terażniejszość i jeszcze gorszą przyszłość. Zresztą (odgryzam się dalej) wszystko, co najciekawsze w kinie dzieje się poza nim. No, na przykład (zadaję cios ostateczny); kto jest najpopularniejszym polskim reżyserem? Gdzie tam... Wcale nie on, a artysta Łukasz Barczyk. Reżyser ów trafił na pierwsze strony większości gazet po tym, jak zwymyślał od najgorszych polską kinematografię. To znaczy: mówił konkretnie o festiwalu w Gdyni, ale ja wychowałem się w świecie aluzji i niedomówień i wiem lepiej, co autor miał na myśli. Niestety, o twórczości Łukasza Barczyka niewiele mogę powiedzieć, bo nawet gdybym ją znał, to i tak reżyser mi tego zabronił. Otóż w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” (01.10.08) tak oto zamknął mi gębę: „Przyznam, że czytam większość recenzji z przerażeniem. Żyjemy – jak pisał Hermann Hesse w „Grze szklanych paciorków” – w „epoce felietonu”: dowiecne, powierzchowne narracje o filmie zastępują rzeczową analizę”. Ta i inne refleksje Łukasza Barczyka ukazały się pod tytułem: „Polskie kino potrzebuje swojego Beenhakera”. W pierwszej chwili pomyślałem (cóż za płytka i powierzchowna interpretacja), że tytuł jest idiotyczny. Zmusiłem się jednak (na przemian wkręcając sobie palce w imadło i czytając o literackich planach Kingi Rusin) do rzeczowej analizy. Cóż za genialna analogia! Przecież tak w filmie, jak i w piłce nożnej największe emocje wyzwała w nas nie to, co dzieje się na boisku czy ekranie, ale wszelkie kulturalowe rozgrywki związane z walką koterii o podział kasy. Taki Beenhacker polskiego filmu

Ściema w kadrze

zająłby się promocją naszego nieudacznictwa, stwarzając iluzję potęgi polskiego kina. Widzowie byłiby szczęśliwi, a tzw. środowisko spokojnie mogło żądać większych pieniędzy. Już nawet wiem, jak będzie wyglądała pierwsza konferencja prasowa takiego Beenhakera.

Dziennikarze: - Panie selekcjonerze. Obiecywał pan gruntowne zmiany w polskiej reprezentacji filmowej. Tymczasem na liście zawodników powołanych do kadry znowu te same nazwiska. W ataku jak zwykle Wajda i Zanussi. Na dodatek zaś sprowadza pan takich weteranów jak: Skolimowski i Żuławski, który *nota bene* grzał ławę przez kilka sezonów w lidze francuskiej.

Beenhacker Filmu Polskiego: - Nie zaglądam zawodnikom w metryki. Liczy się dla mnie aktualna forma i nie więcej.

Dziennikarze: - A gdzie gwiazdy naszej ligi: Piekorz, Rosa, Pieprzyca, Bławut?

B.F.P.: - Owszem, to obiecujący zawodnicy ale jak pan sam zauważył: są dobrzy w polskiej lidze i nie wydaje mi się by stać ich już było na konfrontację z czołówką europejską.

Dziennikarze: - Wyrzucił pan ze zgrupowania zdolnego napastnika Łukasza Barczyka, gdy ten nazwał zgrupowanie „wiochą i obciachem”.

B.F.P.: - Nie będę tego komentował. Cenię sobie odmienne zdanie, ale są pewne granice...

Nie muszę dodawać, że po porażkach w Karlovyh Varach, Berlinie, Cannes i Łagowie, nastąpi zmiana selekcjonera. Jest już nawet jeden pewny kandydat na męża opatrności polskiego filmu. Jak to on się nazywa? A chyba Michał Listkiewicz.

JERZY PARZNIIEWSKI

DOTACJA SEJMIKU WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO DLA CEBI

Sejmik Województwa Śląskiego zdecydował o wsparciu budowy Śląskiego Międzuczelnianego Centrum Edukacji i Badań Interdyscyplinarnych (CEBI) kwotą 20 mln zł z samorządowego budżetu. Uzupełni ona m.in. zadeklarowaną już przez ministerstwo dotację 64 mln zł - wykorzystującą środki unijne - oraz 4 mln zł na prowadzenie tzw. kierunków zamawianych.

GALA Z OKAZJI 40-LECIA UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO

4 października w gmachu Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego odbyła się uroczysta gala z okazji 40-lecia Uniwersytetu Śląskiego, zorganizowana przez władze uczelni i Fundację Uniwersytetu Śląskiego Centrum Innowacji, Transferu Technologii i Rozwoju.

Fotoreportaż na str. 2

MECZ SENAT RP KONTRA SENATY UCZELNI WYŻSZYCH

4 października widzowie zgromadzeni na stadionie Górnika Zabrze byli świadkami niecodziennego meczu pomiędzy reprezentacją, składającą się z przedstawicieli senatów uczelni wyższych, a drużyną wystawioną przez Senat RP. Nagrodą dla zwycięskiej drużyny był Budzik Fundacji *Akogo?* Rolę kapitana drużyny uczelnianej pełnił prof. dr hab. Maciej Sablik, zaś zawodników do boju zagrzewali Krzysztof Cugowski i zespół De Mono. Mecz zakończył się remisem 1:1. Całość dochodu z imprezy została przekazana na fundację *Akogo?*, prowadzoną przez Ewę Błaszczuk.

Fotoreportaż na str. 31

SUKCESY FILMOWCÓW WRiTV NA FESTIWALU W GDYNI

Wśród laureatów 33. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni znaleźli się pracownicy i absolwenci Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego. Nagrodę „Złote Lwy” dla najlepszego filmu otrzymała „Mała Moskwa”, w reżyserii Waldemara Krzystka, absolwenta WRiTV. Nagrodę Stowarzyszenia Filmowców Polskich za twórcze przedstawienie współczesności jury przyznało Piotrowi Łazarkiewiczowi, zmarłemu niedawno absolwentowi wydziału, za film „0_1_0”. Wśród laureatów nagród indywidualnych znaleźli się: Michał Rosa za scenariusz do filmu „Rysa” i Maciej Pieprzyca w kategorii debiut reżyserski, za film „Drzazgi”. Nagrodę Radia Gdańsk

Złoty Klakier za najdłużej oklaskiwany film konkursowy otrzymał film „Senność”, w reżyserii Magdaleny Piekorz.

Rozmowa z dr. hab. Krystyną Doktorowicz, dziekanem WRiTV – str. 20-21

POWSTAJE FUNDUSZ PATENTOWY

Uniwersytet Śląski jest jednym z sygnatariuszy listu intencyjnego w sprawie utworzenia Funduszu Patentowego, którego celem jest podniesienie efektywności komercjalizacji wynalazków, powstających w ośrodkach naukowych. List podpisały również Politechnika Śląska w Gliwicach i Główny Instytut Górnictwa w Katowicach. Współpraca tych ośrodków będzie dotyczyła stymulowania i koordynowania działań, związanych z wdrażaniem innowacyjnych rozwiązań w przemyśle.

NAGRODY MNISW DLA PROFESORÓW UŚ

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego przyznała nagrodę indywidualną I stopnia rektorowi prof. zw. dr hab. Januszowi Janeczkiowi i nagrodę indywidualną II stopnia prof. dr hab. Dariuszowi Rottowi. Są to wyróżnienia za osiągnięcia organizacyjne w roku akademickim 2007/2008. Uroczystość wręczenia nagród odbyła się 8 października na Zamku Królewskim w Warszawie.

MIĘDZYUCZELNIANA INAUGURACJA ROKU AKADEMICKIEGO

12 października w Archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach odbyła się uroczysta międzyuczelniana inauguracja roku akademickiego dla śląskich uczelni. Zgodnie z tradycją podczas uroczystości wręczona została nagroda „Lux ex Silesia”, przyzna-

wana osobom szczególnie zasłużonym dla dziedzictwa naukowego i duchowego regionu śląskiego. W tym roku jej laureatem został profesor Wilibald Winkler.

BIBLIOTEKA UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO OTRZYMA ZNACZĄCE DOFINANSOWANIE

Biblioteka Uniwersytetu Śląskiego otrzyma 1 750 567,89 zł na zapewnienie szerokiego dostępu internetowego do uniwersyteckich zasobów Śląskiej Biblioteki Cyfrowej. Wniosek Biblioteki „Dostosowanie zasobu Śląskiej Biblioteki Cyfrowej do rozszerzonego dostępu internetowego – RID” znalazł się wśród wybranych przez Zarząd Województwa Śląskiego do dofinansowania w ramach Działania 2.2 „Rozwój elektronicznych usług publicznych”. Oprócz umożliwienia szerokiego, publicznego i bezpłatnego dostępu do literatury naukowej, fachowej i pięknej, realizacja projektu pozwoli rozwiązać wiele problemów, takich jak np. brak specjalistycznego oprogramowania, ułatwiającego odczytywanie cyfrowego zbioru czy możliwości udostępniania kolekcji cennych książek i zbiorów specjalnych. Dofinansowanie pozwoli także na zakup odpowiedniego sprzętu i oprogramowania (serwerów posiadających odpowiednią moc obliczeniową oraz systemów pamięci masowych z dużym obszarem pamięci). „RID”, wraz z realizowanym już projektem „Centrum Informacji Naukowej i Biblioteka Akademicka”, jest częścią planu stworzenia nowoczesnej biblioteki, jako instytucji otwartej, powszechnie dostępnej, funkcjonalnej, spełniającej potrzeby studentów, naukowców i mieszkańców regionu.

**Zapraszamy na jeden z największych festiwali
podróżniczych na Górnym Śląsku**

FESTIWAL SLAJDÓW PODRÓŻNICZYCH

Kontynenty – Ameryka Południowa

21-22 listopada 2008

**Uniwersytet Śląski, Instytut Fizyki,
Aula im. A. Pawlikowskiego, ul. Uniwersytecka 4**

Aktualny program znajduje się na stronie:

www.festiwal.morawiec.travel.pl

Na wszystkie pokazy WSTĘP WOLNY

Uwaga! Na uczestników imprezy czekają wartościowe nagrody!

NAGRODA DLA TOMASZA KIPKI ZA PLAKAT NA TRIENNALE EKOPLAGÁT 2008

Laureatem głównej nagrody 11. Międzynarodowego Triennale Plakatu Ekologicznego EKOPLAGÁT 2008 na Słowacji został dr Tomasz Kipka, pracownik Katedry Projektowania Graficznego Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego. Nagrodzone zostały plakaty: „Europejski tydzień zrównoważonego transportu”, zaprojektowany dla miasta Radzionków, oraz „Szczęśliwych urodzin”, dotyczący poszanowania wody. Triennale EKOPLAGÁT jest imprezą międzynarodową. Wystawa wszystkich zakwalifikowanych i nagrodzonych prac w Muzeum Sztuki w Żilinie na Słowacji potrwa do 16 listopada.

PROFESOR TADEUSZ NIEDŹWIEDŹ CZŁONKIEM POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI

Prof. zw. dr hab. Tadeusz Niedźwiedź z Wydziału Nauk o Ziemi został wybrany na członka czynnego Polskiej Akademii Umiejętności. W PAU pracuje 25 komisji przedmiotowych, w których skupia się działalność naukowa Akademii, a także komisje międzywydziałowe. Członkowie czynni oraz członkowie korespondencyjni stanowią Walne Zgromadzenie, będące naczelną władzą PAU.

DOKTORANCI US W ELITARNYM PROGRAMIE AKADEMII „ARTES LIBERALES”

Dwoje doktorantów Uniwersytetu Śląskiego: Agnieszka Turska-Kawa z Wydziału Nauk Społecznych i Paweł Tomczok z Wydziału Filologicznego znalazło się (w drodze konkursu) w elitarnym gronie uczestników pierwszej edycji Międzyuczelnianego Programu Interdyscyplinarnych Studiów Doktoranckich Akademii „Artes Liberales”. Program rozpoczął działalność w roku akademickim 2008/2009.

Członkinią Zespołu Koordynującego MPISD została prof. dr hab. Zofia Ratajczak z Wydziału Pedagogiki i Psychologii. Zaproszenia do udziału w pracach zespołu zostaną także skierowane do kierowników studiów doktoranckich wydziałów, z których pochodzą uczestnicy programu.

KONFERENCJA „WŁADYSŁAW BRONIEWSKI”

Od 14 do 17 października na Wydziale Filologicznym US w Katowicach odbywała się konferencja poświęcona Władysławowi Broniewskiemu zorganizowana przez Instytut Nauk o Literaturze Polskiej im.



Ireneusza Opackiego i Muzeum Władysława Broniewskiego. Konferencja została poświęcona twórczości jednego z najpopularniejszych polskich poetów dwudziestego wieku – niezapomnianego, ale od dłuższego czasu nieobecnego w literaturoznawczej refleksji. Temat konferencji stanowił punkt wyjścia do dyskusji przede wszystkim nad odczytanymi na nowo utworami, a zarazem stał się przestrzenią prezentacji zapomnianych, nieznanych lub zaniechanych (z różnych przyczyn) wątków dotyczących twórczości tego autora. W ramach konferencji w Bibliotece Śląskiej w Katowicach otworzono wystawę „Władysław Broniewski - Mój pogrzeb (wiersze o wiośnie i o śmierci)”, której gościem była córka poety Maria Broniewska-Pijanowska (na zdj.).

Więcej na str. 9

SPOTKANIE Z PROF. MARKIEM SAFJANEM

15 października na Wydziale Prawa i Administracji odbyło się spotkanie z prof. dr. hab. Markiem Safjanem, który wygłosił wykład „Rządy prawa a demokracja”. Spotkanie było częścią cyklu „Rozmowy o Dobrym Państwie”, organizowanego przez „Gazetę Wyborczą”, Fundację FOR oraz Uniwersytet Śląski.

Więcej na str. 11

WYSTAWA „NAUKA ŚLĄSKA DLA POLSKI, NAUKA POLSKA DLA ŚLĄSKA”

15 października w Muzeum Śląskim w Katowicach nastąpiło uroczyste otwar-



cie wystawy 2. Biennale Fotograficznego Uniwersytetu Śląskiego „Nauka śląska dla Polski, nauka polska dla Śląska” oraz ogłoszenie wyników konkursu fotograficznego, zorganizowanego w ramach projektu „Nauka w obiektywie”. Wystawa jest prezentacją prac wyłonionych w konkursie fotograficznym, pod tym samym tytułem, organizowanym przez uczelnię.

Więcej na str. 16-17

FINAŁ KONKURSU IM. PROF. PIOTRA DOBROWOLSKIEGO

20 października w rektoracie odbyła się uroczystość wręczenia nagród im. prof. Piotra Dobrowolskiego za najlepsze prace doktorskie o tematyce niemcoznawczej, obronione w latach 2006 i 2007.



Pierwszą nagrodę zdobyła Natalia Niedźwiecka, absolwentka Uniwersytetu Wrocławskiego. Pracę doktorską napisała o etnicznym aspekcie tożsamości Łużyczan. Drugie miejsce zajęła Marta Jaskoziarkiewicz, doktorantka Uniwersytetu Warszawskiego, która przygotowała pracę o dotowanych pismach mniejszości niemieckiej w Polsce. Trzecia nagroda i tysiąc złotych przypadła Markowi Chylińskiemu, prezesowi zarządu Instytutu Dziennikarstwa Polskapresse, za pracę „Polityka bezpieczeństwa Socjaldemokratycznej Partii Niemiec 1949-2001”.

Patronat honorowy nad konkursem objęli: Krystyna Bochenek, wicemarszałek Senatu RP, Bogusław Śmigielski, marszałek województwa śląskiego i Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej w Gliwicach.

MAŁGORZATA KRASUSKA-KORZENIEC

Wydawnictwo

UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO

NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

FILOZOFIA. „Folia Philosophica”. T. 26. Red. Piotr Łaciak, summ., Zsfg., 43 zł
Aleksander Bańka: *Désiré Merciera teoria pewności*, fot., 50 zł

Piotr Świercz: *Jedność wielości. Świat, człowiek, państwo w refleksji nurtu orficko-pitagorejskiego*, bibliogr., indeks, Zsfg., 50 zł

LITERATUROZNAWSTWO. Janusz Korek: *Paradoksy paryskiej „Kultury”. Styl i tradycje myślenia politycznego*. Wyd. 3. zm. i uzup., 75 zł

PRAWO. Łukasz Żarnowiec: *Problematyka ważności umów podlegających konwencji wiedeńskiej z 11 IV 1980 r. o umowach międzynarodowej sprzedaży towarów* (Dissertationes Iuridicae Universitatis Silesiensis. T. 6), 19 zł

PEDAGOGIKA. *Wybrane zagadnienia patologii społecznej – implikacje empiryczne*. Red. Andrzej Czerkawski, Anna Nowak, bibliogr., tab., wyk., summ., Zsfg., 18 zł

Ewa Jarosz: *Ochrona dzieci przed krzywdzeniem – perspektywa globalna i lokalna*, 70 zł

Podręczniki i skrypty

KULTURA I JĘZYK POLSKI DLA CU-DZOZIEMCÓW. Barbara Serafin, Aleksandra Achtełik: *„Miło mi panią poznać”. Język polski w sytuacjach komunikacyjnych*. Wyd. 5. + CD, fot., ilustr., rys., tab. gramatyczne, klucz do ćwiczeń, tłum. dialogów na język: ang., niem., franc., ros., hiszp., wł., duń., 55 zł

ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

HISTORIA. „Non omnis moriar”. *Zmarli pracownicy Uniwersytetu Śląskiego 1968–2007*. Red. Antoni Barciak

Iwona Pietrzyk: *Kancelaria i dokument Przemysławów opawskich w XIV i początkach XV wieku*, wklejka, fot., 25 zł

TEOLOGIA. Jan Słomka: *Wczesnochrześcijańskie nazwy chrztu*, indeksy: biblijny i autorów starożytnych

o oraz cytatów patrystycznych, summ., Zsfg.

SOCJOLOGIA. Robert Pyka: *Globalizacja – sprawiedliwość społeczna – efektywność ekonomiczna. Francuskie dylematy*, indeks osobowy, tab., rys., summ., rés.

POLITOLOGIA I EKONOMIA POLITYCZNA. *Demokracja w dobie globalizacji*. T. 2: *Aspekty teoretyczne*. Red. Jan Iwanek, Małgorzata Domagała, schem., summ., Zsfg.

Mariusz Kolczyński: *Strategie komunikowania politycznego*. Wyd. 2., bibliogr., indeks, schem., summ., Zsfg

LITERATUROZNAWSTWO. Bożena Mazurkova: *Na ziemskich i niebieskich szlakach. Studia o poezji Franciszka Zabłockiego i Franciszka Dionizego Książka*, bibliogr., indeks osobowy, summ., rés.

FILOLOGIA KLASYCZNA. „Scripta Classica”. Vol. 5. Red. Tadeusz Aleksandrowicz, summ., abstrakt

JĘZYKOZNAWSTWO. „Rusycystyczne Studia Literaturoznawcze”. T. 20: *Z przemian gatunkowych w literaturze rosyjskiej XX i XXI wieku*. Red. Halina Mazurek, Jadwiga Gracla, indeks, summ., rez., 15 zł

Tomasz Nowak: *Przymyki lokatywno-inkluzyjne we współczesnym języku polskim („w głębi”, „w obrębie”, „w środku”, „we wnętrzu”)*, bibliogr., tab., schem., summ., Zsfg.

BIBLIOTEKOZNAWSTWO. *Zarządzanie informacją w nauce*. Red. Diana Pietruch-Reizes, rys., schem., tab., wyk., summ., rés.

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. *Wartości w muzyce*. Red. Jadwiga Uchyla-Zroski, wklejki, summ.

Aleksandra Kunce: *Antropologia punktów. Rozważania przy tekstach Ryszarda Kapuścińskiego*, bibliogr., nota inf., indeks, wklejka, fot., summ., Zsfg.

Leszek Zwierzyński: *Egzystencja i eschatologia. Genezyjska wyobraźnia Słowackiego*

PRAWO. „Z Dziejów Prawa”. T. 1(9). Red. Adam Lityński, Marian Miokołajczyk, Wojciech Organiściak, wklejki, summ., Zsfg.

„Z Problematyki Prawa Pracy i Polityki

Socjalnej”. T. 17. Red. Arkadiusz Nowak, bibliogr., summ., rez.

PSYCHOLOGIA. „Chowanna” 2008, R. 51(65), T. 2 (31): *Psychospołeczne konteksty problemów zdrowia rodziny w perspektywie edukacji zdrowotnej*. Red. Ewa Syrek, bibliogr., abstrakty, tab., schem., wyk.

Zdrowie psychiczne uczniów – korelacje i odniesienia. Red. Zofia Dołęga, Maria John-Borys, bibliogr., rys., załącznik, tab.

ZARZĄDZANIE i TECHNOLOGIE INFORMACYJNE. „Zarządzanie i Technologie Informacyjne”. T. 3: *Technologie informacyjne w medycynie*. Red. Zygmunt Wróbel, bibliogr., tab., wyk., rys., ryc., fot., streszcz., summ.

PEDAGOGIKA. Małgorzata Łączyk: *Osobowościowe uwarunkowania preferencji zawodowych młodzieży*, bibliogr., indeks, tab., schem., wyk., summ., Zsfg.

NAUKI o ZIEMI. „Geographia. Studia et Dissertationes”. T. 30. Red. Tadeusz Szczypek, bibliogr., rys., tab., mapy, summ.

Mariusz Rzętała: *Funkcjonowanie zbiorników wodnych oraz przebieg procesów limnicznych w warunkach zróżnicowanej antropopresji na przykładzie regionu górnośląskiego*

BIOLOGIA. Andrzej Urbisz: *Różnorodność i rozmieszczenie roślin naczyniowych jako podstawa regionalizacji geobotanicznej Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej*, bibliogr., tab., mapy, rys., summ., Zsfg.

Grażyna Wilczek: *Komórkowe strategie reakcji na stres środowiskowy u pajaków* + płyta CD, tab., ryc., summ., Zsfg.

Podręczniki i skrypty

NAUKI o ZIEMI. Jan Tkocz: *Podstawy geografii społeczno-ekonomicznej. Wykład teoretyczny*. Wyd. 3. zm.

MATEMATYKA. Andrzej Lasota: *Układy dynamiczne na miarach*, bibliogr.

FIZYKA. Jerzy Stasz: *II Pracownia Fizyczna. Tematyka ćwiczeń i uwagi metodyczne*. Wyd. 2. popr. (Skrypt przeznaczony dla studentów fizyki Uniwersytetu Śląskiego)



Drużyna senatorów uczelni wyższych



Bramki, w rezultacie dały remisowy wynik meczu 1:1. Walka była zawzięta...

Mecz charytatywny „Senat RP kontra senaty uczelni wyższych”

4 października 2008 r.



Senatorów wyższych uczelni do ataku na bramkę przeciwnika poprowadził dziekan Wydziału Matematyki Fizyki i Chemii UŚ prof. dr hab. Maciej Sablik, w zastępstwie kontuzjowanego podczas treningu JM Rektora UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesława Banysia



Drużyna Senatu RP



Od lewej: założycielka Fundacji „Akogo” Ewa Błaszczyk, kapitanowie drużyn: prof. Maciej Sablik i senator RP Zbigniew Szaleniec, wice-marszałek Senatu RP Krystyna Bochenek i prezydent Zabrza Małgorzata Mańka-Szulik

Foto: Tomasz Kielkowski



40 LAT
UNIwersYTETU
ŚLĄSKIEGO



Nowe insygnia rektorskie

